

P. Jaroszewicz we Włocławskim

Z gospodarską wizytą na Ziemi Włocławskiej przebywał wczoraj członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. W godzinach przedpołudniowych premier odwiedził laboratorium hydrauliczne „Hydroprojektu”, gdzie poddawane są wszechstronnym próbom rozwiązania projektowo-konstrukcyjne nowych zapór, jazów, śluz i stopni wodnych. We włocławskiej placówce wnikliwej analizie poddana została również przydatność modeli wielu innych obiektów hydrotechnicznych, jakie w najbliższych latach powstaną na Wiśle. (PAP)

Spotkanie E. Gierka z L. Breżniewem

Pomyślny rozwój wszechstronnej współpracy między Polską i ZSRR

W poniedziałek I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, który przybył do Moskwy z przyjacielską wizytą, spotkał się z sekretarzem generalnym KC KPZR, przewodniczącym Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonidem Breżniewem.

Obaj przywódcy poinformowali się nawzajem o wynikach działalności obu bratnich partii w ostatnim czasie i o zadaniach, nad których realizacją pracują obecnie.

Wyrażając zadowolenie z rozwoju wszechstronnej współpracy między Polską i Związ-

kiem Radzieckim Edward Gierek i Leonid Breżniew podkreślili, że PZPR i KPZR nadal dążą do zacieśniania więzi w dziedzinach partyjnej, państwowej i społecznej, do rozszerzania wymiany kulturalnej i kontaktów między ludzkich, do umacniania przyjaźni narodów polskiego i radzieckiego.

Podczas spotkania wiele uwagi poświęcono dalszemu zwiększaniu efektywności przedsięwzięć integracyjnych w ramach RWPG oraz na zasadach dwustronnych.

Szybki wzrost potencjału gospodarczego PRL i ZSRR w następnej pięcioletce stwarza nowe możliwości dla wspólnych projektów o wielkim znaczeniu dla gospodarki narodowej. Ważną rolę powinno odegrać pogłębienie kooperacji i specjalizacji w przemyśle maszynowym, chemii oraz innych awangardowych gałęzi przemysłu, a także rozszerzenie wymiany wyrobów przemysłu lekkiego.

Rozpatrując aktualne zagadnienia sytuacji międzynarodowej...

Dokończenie na str. 2



Na zdjęciu: fragment kolekcji dla najmłodszych, przygotowanej przez zakłady „Boba”.

Fot. — R. Królak

CO O TYM SĄDZICIE

Męska ręka

Ósmy marca był sposobnością nie tylko do wręczania kobietom kwiatów, urządzania spotkań przy herbacie (kawy nie można nabywać „na rachunek”), spożywania słodkości (w tym roku bez czekolady). Środki masowego przekazu święciły ten dzień z większym lub mniejszym umiarem. Damska redakcja tygodnika „Kobieta i Życie” wydała numer wypełniony okazjonalną tematyką, w związku z czym należałoby nagrodzić nie tyle dzielne autorki ile czytelniczki gotowe przebrnąć przez tak znaczną porcję dość jednorodnego materiału.

Osmy marca, jak co roku, był również okazją do kwaśnych uwag: ze strony niechętnych temu świętu mężczyzn (rzadkie) oraz ze strony samych niewiast (częste), wyrażających opinie, iż wolatyby zamiast okrągłych słów widoczną poprawę zaopatrzenia.

Lecz obok głosów okazjonalnych pojawiły się wypowiedzi oraz publikacje dotyczące miejsca kobiet w naszym życiu społeczno-gospodarczym, zarysowujących się w tym zakresie przemian i wynikających stąd skutków. Katowicka „Panorama” podjęła nienową temę stępienia tak zwanego cięcia pedagogicznego. W szkołach polskich aż 80 procent personelu stanowią kobiety. Komentator tygodnika, wyraziwszy szacunek i uznanie dla trudów wieloletniej pracy nauczycielek, zastanawiał się nad komplikacjami wychowawczymi, będącymi ubocznym rezultatem tego stanu rzeczy. Fakt to znany, iż w rodzinnym domu częściej mama z babcią spełniają rolę dominującą, rozpoczynając w ten sposób łańcuch niewieści, przekazujący sobie z rąk do rąk niemowlęta, dzieci, podrostki i panny, aż po uzyskanie przez nich pełnoletności.

„Wychowany między kobietami, pod naciskiem kobiecych obyczajów, kobiecych kryteriów i kobiecych cech charakteru — tak wychowany chłopiec nie rozwija w sobie prawidłowo wszystkich wartości charakterologicznych — czytamy w omawianym czasopiśmie. — Wychowujemy więc generację mamin-synków, od dzieciństwa poddanych wpływom damskich frustracji i przeczuć, damskich pretensji...”

Ano, nie od dzisiaj dziwimy się, że młodzież męska nam niewieście (Danuta Rinn: „Gdzie ci mężczyźni...”), że psychika części z nich jest wahlowa, że harcerstwo i mundur wojskowy niebylej jej odpowiadają. Może młodzi mężczyźni umieją lepiej niż dawniej przyszywać guzik, przyrządzać posiłki, a nawet przewijać niemowlęta, co niekiedy kobiety uznają za znamię przygotowania płci brzydkiej do życia; ale czy rzeczywiście TO jest najważniejsze?

Kiedyś, w latach obowiązywania schematów myślowych, wycofano ze sklepów zabawki kojarzące się z wojną: żołnierzyki, pistolety, miniaturowe czołgi. Później odpowiedzialni za nabór do służby wojskowej wszczęli — i słusznie — alarm: wychowujemy męską młodzież w duchu sielskiego pacyfizmu, a kto wie, czy kiedyś nie wyłoni się potrzeba stawiania w obronie Ojczyzny. I odstąpiono od nieżyłowego zakazu wyharowania wspomnianych zabawek, wystrzegając się przeciwnie skrajności — ich propagowania.

Nim obarczając stępienia stępienia nauczycielskiego winą za to, jak jest — wielka chyba pora, by przemysleć następstwa pozbawienia chłopców, w istniejącym systemie wychowawczym, treści współzastępujących ich osobowość, związanych z męskością. Jest bowiem męskość, czy się to podoba czy nie, zespołem określonych cech i wiąże się z określonymi wartościami, gorszymi bądź lepszymi, lecz różnymi od tych, których nosicielkami są kobiety.

Przejmowanie szkolnictwa w damskie ręce nie dokonuje się tylko w Polsce, jest to tendencja powszechna. I ma ona z pewnością liczne dobre strony. Ale problem natury wychowawczej, społecznej — pozostaje i nasila się. Nie ma co zamykać nań oczu. Trzeba natomiast gruntownie się mu przyrzec.

PIOTR ŻYCKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: ▲ „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

Alarm przeciwpowodziowy w Poznaniu

Warta przerwała wały w Konińskim

Od soboty wieczorem na terenie województwa konińskiego trwa alarm przeciwpowodziowy. Wysoki i stały przystający stan Warty stworzył poważne niebezpieczeństwo dla miast i gmin, położonych w dolinie Warty na wschód od Konińska. Odnosi się to do terenu 18 gmin, a przede wszystkim do okolic Koła, Kościelca, Dąbia nad Nerem, Konińska. Zalanych jest już 40 000 hektarów. Od niedzieli z pomocą przyszło wojsko, dysponując 2 ciężkimi amfibiami, 16 łodziami motorowymi. Systematycznie dolina patrolowana jest z helikopterów, by natychmiast przetrząsnąć siły i środki w miejsce nowych zagrożeń. A oto informacja o sytuacji z popołudnia dnia wczorajszego.

W okolicach Janowa w gminie Kościelec nastąpiło przerwanie wału — przez wyrwę szerokości kilkudziesięciu metrów wylewała się woda. Odciętych jest kilka wsi w tym rejonie. Wojsko ewakuowało już około 250 osób wraz z inwentarzem. Ofiary powodzi umieszczono w Szkole Podstawowej w Kościelecu i Technikum Hodowlanym. Woda zale-

wa również osiedla Koła: Roszków I i II. Przed południem woda przerwała na długości kilkudziesięciu metrów drogę między Kolem i Turkiem, a także poważnie zagrożiła międzynarodowej trasie E-8 w Straszku. W południe została ona zamknięta dla ruchu tranzytowego. Objazd prowadzi z Konińska przez Kramsk drogą w kierunku Sompolna, do Koła.

Woda zagraża fermom hodowlanym kółek rolniczych i rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Policach, Straszku i Golinie. We wszystkich wypadkach przygotowane ewakuacje zwierząt, gdy zajdzie taka konieczność. Sztab otrzymuje dwukrotnie w ciągu dnia bieżące informacje o sytuacji w obiektach rolniczych. Po całonocnej pracy z poniedziałku na wtorek usypiano dodatkowy wał wokół szpitala w Kole.

W akcji ratunkowej oprócz wojska, straży pożarnej i załóg instytucji gminnych, biorą udział mieszkańcy objętych powodzią terenów. W wielu

Dokończenie na str. 2

Giełdy wiosenne w Poznaniu

Przemysł proponuje handlowi dostawę odzieży za 19,5 mld zł

Zdaniem handlu, ciekawą kolekcję prezentuje na giełdach wiosennych w Poznaniu — Zjednoczenie Przemysłu Odzieżowego. Odpowiada ona oczekiwaniom Klientów, jest zgodna z aktualnymi wymogami mody. Zauważa się przede wszystkim znaczne zróżnicowanie poszczególnych grup wyrobów — wzornicze i kolorystyczne.

Na II półrocze br. zjednoczenie proponuje handlowi dostawę odzieży za 19,5 miliarda złotych. Nie wszystkie jednak w pełni odpowiadać będą przewidywanemu zapotrzebowaniu. Dlatego właśnie w niektórych zakładach ograniczone eksport, w innych natomiast wprowadza się zmiany w produkcji. Na przykład ZPO „Truso”, dotychczasowy producent bielizny nocnej, prezentują także lekkie ubiory damskie, a kieleckie zakłady „Nida” wobec mniejszego popytu na bieliznę dziecięcą z tkanin, dostarczać będą koszule i bluzki dla młodzieży.

Dzięki rozbudowie zakładów „Boba” i modernizacji kilku innych — znacznie wzrosła

produkcja wyrobów dla dzieci. Jej ilustracją są stoiska przygotowane specjalnie w związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka. Handel pozytywnie ocenia tę kolekcję, poszczególne wzory są funkcjonalne, wygodne, barwne, wyróżniają się także odpowiednim doborem tkanin. Nie ma zastrzeżeń do kolekcji odzieży typu szkolnego, przygotowanej przez Zrzeszenie Producentów Odzieży Dziecięcej.

Podobają się również prezentowane w Poznaniu koszuły, których handel otrzymać ma w II półroczu br. ponad 5 milionów sztuk. Zgodnie z obecną modą, nowe modele mają znacznie wyższe od dotychczasowych komercyjki. Spośród innych nowości przemysłu odzieżowego handel szczególnie interesuje się kolekcjami inspirowanymi stylem myśliwskim i militarnym.

Na tegorocznych giełdach kontraktuje się także moce produkcyjne. Oznacza to, że w późniejszym okresie przemysł i handel wspólnie ustalają co z danej tkaniny uszyć. (wbk)

Wyróżnienie poznajskich naukowców

Poznańska Akademia Merytoryczna od lat współpracuje z wieloma przedsiębiorstwami przemysłowymi i rolnymi, wykonując na rzecz praktyki społeczno-gospodarczej badania naukowe i opracowania, pomagające lepiej zorganizować system ochrony zdrowia. Dowodem dużej praktycznej wartości tych prac są nagrody, przyznane niedawno przez ministra zdrowia i opieki społecznej.

Za udoskonalenie preparatu siarczamu baru dla celów rentgenodiagnostycznych otrzymał je członek zespołu kierowanego przez prof. dr. hab. Janę Pawlaczyka. Za opracowanie nowych preparatów jodoformowych (mających działanie przeciwbakteryjne) pod nazwą incodyna i polidyna wyróżniono zespół prof. dr. hab. Włodzimierza Kędzi. Zespół kierowany przez dr. Marię Czekalską otrzymał nagrodę za wprowadzenie nowej metody pomiaru ruchu w badaniach ortopedycznych. (zr)

J. Carter odleciał do Waszyngtonu

Ogólnikowe zapewnienia po misji bliskowschodniej

Prezydent Carter zakończył kilkudniową misję na Bliskim Wschodzie i odleciał we wtorek w godzinach popołudniowych z Kairu do Waszyngtonu. Celem misji było nakłonienie Egiptu i Izraela do zawarcia separatystycznego układu pokojowego. Tuż przed odjazdem z lotniska kairskiego po dwu i półgodzinnej rozmowie z prezydentem Sadatem, prezydent Carter oświadczył, że jego rozmówca zaakceptował amerykańskie propozycje dotyczące egipsko-izraelskiego traktatu pokojowego. Carter powiedział również, że sugestie amerykańskie spotkały się z przychylnym przyjęciem ze strony izraelskiego premiera Begin, z którym prezydent USA przeprowadził w Jerozolimie ostatnią rundę rozmów. Prezydent Carter poinformował też dziennikarzy, że uzyskał zapewnienie od premiera Begin, iż plan amerykański zostanie przedłożony gabinetowi izraelskiemu tak szybko, jak to będzie możliwe.

W Jerozolimie premier Begin oświadczył, że zwoła w środę posiedzenie swojego gabinetu, aby przedyskutować jeszcze raz sprawę traktatu pokojowego po zaakceptowaniu przez prezydenta Egiptu propozycji amerykańskich, do których nie rozwiązanych problemów, blokujących podpisanie tego układu.

W wywiadzie radiowym Begin poinformował, że propozycje amerykańskie zostaną również omówione na forum izraelskiego parlamentu (Knesetu). Premier Begin oświadczył, że jeśli Kneset odrzuci te propozycje, jego rząd poda się do dymisji.

W pierwszych komentarzach agencyjnych zwraca się uwagę, że prezydent Carter wraca do Waszyngtonu jednak bez traktatu pokojowego, a jedynie z dość ogólnikowymi zapewnieniami o istotnym postępie w przełamaniu impasu w negocjacjach egipsko-izraelskich. (PAP)

Zakończenie rozmów

Δ. Kosygin — M. Desai

We wtorek po południu zakończyły się w Delhi rozmowy premierów ZSRR i Indii, Aleksieja Kosygina i Morarji Desai.

Podczas rozmów, kontynuowano omawianie spraw dotyczących dalszego rozwoju i zacieśniania współpracy radziecko-indyjskiej we wszystkich dziedzinach. W sprawach międzynarodowych wyrażono zdecydowanie podjęcia koniecznych starań w celu pogłębienia procesu odprężenia i rozszerzenia go na wszystkie rejon świata.

Wymieniono też poglądy na problemy likwidacji niebezpiecznych ognisk napięcia w różnych częściach świata, a przede wszystkim w Azji Południowo-Wschodniej. Szczególną uwagę zwrócono na sytuację, jaka powstała w wyniku agresji chińskiej na Wietnam. Wyrażono przekonanie, że przywrócenie pokoju i bezpieczeństwa w tym rejonie wymaga natychmiastowego i bezwarunkowego wycofania wojsk chińskich poza linie historycznie wytyczonej granicy chińsko-wietnamskiej. (PAP)

od GŁOSU

Od kilku dni z uwagą i niepokojem śledzimy meldunki o stanie wód. Można się było spodziewać, iż wraz z ociepleniem rzeki zaczną gwałtownie wyzwalać się z okotów lodu, który skutkuje na ponad dwa miesiące; że topniejące śniegi przepelniają ich koryta. Alarm powodziowy stał się faktem. Ogłoszono go w gminach siedemnastu województwa. Wskutek wystąpienia z brzegów wielu rzek, zalane zostały znaczne tereny; z zagrożonych miejsc ewakuowano ludność. Sytuacja taka staje się nie tylko osobistą tragedią powoźników, ale także przyczyną znacznych strat w gospodarce.

Coroczne wylewy Warty nie należą do niespodzianek. Szczególnie w dolinie konińsko-pyderskiej z tego powodu prawie 24 000 hektarów użytków rolnych nie może być należycie wykorzystanych. W tym roku wezbrane wody tej rzeki zagroziły znacznie większym obszarom, przede wszystkim w górnym i środkowym jej biegu. Spokojna zaważa czar Prosa także okazała się groźna.

Masy wód spływają do morza. Można by uznać, że wszystko jest w porządku. Na pewien czas, do chwili, kiedy znów zaczniemy narzekać na... brak wody. Nasz kraj, a szczególnie Wielkopolska, odczuwa jej duży niedostatek. Tymczasem w okresie powodzi pozbywamy się bezproduktywnie ogromnych zasobów wody, nie mogąc jej zgromadzić na przyszłe potrzeby, przede wszystkim rolnictwa.

W tej sytuacji jakże łatwo zrozumieć cel wieloletniej inwestycji, nazwanej programem „Wisła”. Pozwoli on racjonalnie gospodarować zasobami wody: gromadzić jej nadmiar w zbiornikach, przez co zapobiegnie się powodziom i umożliwi dysponowanie tymi rezerwami w latach suchych.

ZD

Pomyślny rozwój wszechstronnej współpracy między Polską i ZSRR

Dokończenie ze str. 1

wej, Edward Gierk i Leonid Breżniew potwierdzili, że Polska i ZSRR są niezlomnie zdecydowane udzielić wszelkiego niezbędnego poparcia słusznej sprawie narodu wietnamskiego. Interesy powszechnego pokoju wymagają całkowitego wycofania wojsk chińskich z terytorium SRW, a także wyrzeczenia się przez przywódców pekińskich wszelkich zakusów na integralność terytorialną i niezawisłość Wietnamu oraz innych państw. Narody nie mogą godzić się na to, żeby ktokolwiek przypisywał sobie prawo dokonywania zbrojnej agresji pod pretekstem „ukarania” swych sąsiadów, żeby ogniem i mieczem torować drogę swym hegemonistycznym zakusom.

Edward Gierk i Leonid Breżniew wyrazili zadowolenie ze zwycięstwa rewolucyjnych sił Kambodży, odniesionego pod kierownictwem Zjednoczonego Frontu Ocalenia Narodowego.

Uczestnicy spotkania podkreślili, że rozwój wydarzeń w ostatnim okresie z nową siłą dowiódł konieczności prowadzenia konsekwentnej i wytrwałej walki o pogłębienie odprężenia i rozprężenia nie go na cały świat.

Wczoraj Edward Gierk zwrócił Instytut Energii Atomowej im. Igora Kurczatowa. I sekretarzowi KC PZPR towarzyszył wicepremier ZSRR, przewodniczący Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d.s. Nauki i Techniki, Władimir Kirillin.

Biuro Polityczne KC KPZR wydało wczoraj w Wielkim Pałacu Kremlowskim obiad na cześć I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR Edwarda Gierka. Na obiedzie obecni byli Leonid Breżniew, Jurij Andropow, Konstantin Czerienko, Andriej Gromyko, Andriej Kirilenko, Arwid Pelles, Dmitrij Ustinow, Piotr Demiczew, Nikołaj Tichonow, Władimir Dolgich, Michail

Gorbaczow, Iwan Kapitonow, Konstantin Rusakow, Michail Zimianin i inne osobistości oficjalne, a także ambasador PRL w Związku Radzieckim Kazimierz Olszewski. W czasie obiadu Leonid Breżniew i Edward Gierk wygłosili przemówienia.

PRZEMÓWIENIE L. BREŻNIEWA

Nie ulega wątpliwości, że nasze rozmowy z towarzyszem Gierkiem będą pożyteczne dla dalszego rozwoju stosunków radziecko-polskich.

Logika życia jest następująca: im dalej posuwamy się drogą współpracy, tym szersze otwierają się przed nami horyzonty. Widać to zwłaszcza teraz, kiedy nasze kraje stoją u progu nowej pięcioletki.

Chociaż w sferze współpracy politycznej nie ma specjalnych pięcioletek, ale także w tej dziedzinie występuje ta sama prawidłowość: nasze współdziałanie z roku na rok staje się bardziej głębokie, pełniejsze w treści. W całej rozciągłości dotyczy to wspólnej walki o pokój i bezpieczeństwo, o odprężenie i rozbrojenie.

Nie ma chyba niczego, co byłoby ważniejsze dla polityki międzynarodowej niż wyciąganie słusznych wniosków z doświadczeń, którym poddawany jest świat. W ostatnich latach najpoważniejszym z takich doświadczeń było wtargnięcie wojsk chińskich do socjalistycznego Wietnamu.

Wniosek jest oczywisty: pokój nie okrzepi jeszcze wystarczająco, przede wszystkim w Azji.

Nasza polityka jest jasna: będziemy czynić wszystko, co niezbędne, aby wspomóc słuszną sprawę Wietnamu i przeszkodzić nowym prowokacjom zagrażającym powszechnemu pokojowi.

W tym roku socjalistyczna Polska obchodzi swe 35-lecie.

Gratulując naszym polskim przyjaciółom z okazji tego chlubnego jubileuszu, życzymy im szczęścia, pomyślności, rozkwitu.

PRZEMÓWIENIE E. GIERKA

Pozwólcie mi przede wszystkim wyrazić szczerze zadowolenie z dzisiejszego spotkania z wami, drogi towarzyszu Breżniew oraz z innymi przyjaciółmi Polski, czołowymi działaczami partyjnymi i państwowymi Związku Radzieckiego.

Przyjaźń naszych narodów rodziła się we wspólnych walkach klasowych polskich i rosyjskich rewolucjonistów, sementowała ją wspólnie przelana krew na polach bitew z hitlerowskim najeźdźcą. Dziś stanowią ona doniosły czynnik bezpieczeństwa i rozwoju Polski, a jej pogłębianie naczelną wytyczną naszej polityki.

Wysoko oceniamy obecny stan stosunków polsko-radzieckich, które rozwijają się szczególnie dynamicznie w bieżącej dekadzie. Będziemy nadal umacniać naszą jedność, zacieśniać braterskie związki pomiędzy naszymi partiami i naszymi narodami, rozszerzać wzajemnie korzystną współpracę naszych krajów.

Wielkim niepokojem i oburzeniem przejmujemy nas, cały naród polski, awanturę, hegemonistyczną politykę przywódców chińskich, cynicznych agresji przeciwko Socjalistycznej Republice Wietnamu.

Niech mi wolno będzie podziękować wam, drogi towarzyszu Leonidzie Ilczu, za serdeczną atmosferę naszych rozmów. Jesteśmy zgodni we wszystkich sprawach, jednakowo oceniamy sytuację i jednakoowo widzimy nasze zadania. Ustalenia, do jakich doszliśmy służą będą interesom obu naszych narodów, wspólnemu dziełu socjalizmu i pokoju. (PAP)

Warta przerwała wały w Konińskim

Dokończenie ze str. 1

miejskach samorzutnie uszczelniają oni wały. Opanowanie sytuacji zależy jednak od zalatania wrywy w rejonie Janowa.

Po południu przybył do Konina wiceminister rolnictwa Alfred Jaskowiak, który wraz ze specjalistami z wojsk inżynierskich i szefem sztabu w Koninie — wicewojewoda Ireneusz Mączka opracują optymalną metodę. Saperzy wbić będą ciężkim sprzętem w wyrwę pale i następnie uszczelniać ją workami z piaskiem. Trudności powiększa brak jakiegokolwiek dojazdu lądowego. Zakłada się budowę kładki, bądź transport amfibijny. Celem przyspieszenia spływu wody z zalanych terenów zdecydowano się na przerwanie wału między zalany terenem a rzeką Kiełbaską w okolicy Kościelca, a także rozważa się możliwości przerwania nasypu, po którym biegnie trasa E-8, tym bardziej, że na odcinku kilkunastu metrów nasyp został spod jezdni zupełnie wymyty.

Mniej groźna jest sytuacja w okolicach Konina, choć stwierdzono rozmiękanie wału między Koninem a Patrykowem.

Na zachód od Konina Warta jest nadal skutą lodem. Wczoraj do akcji mieli przystąpić saperzy, by skruszyć ładunkami wybuchowymi lod. Rzeką zwiększył wtedy przepływ, co zmniejszyło zagrożenie dla zalanych już terenów. Niebezpieczeństwo grozi również dwóm mostom drewnianym na Warcie w okolicy Ładka i Ładu.

Wczoraj zanotowano w Koninie centymetrowy spadek poziomu Warty. W górnej jej części, woda nadal zmienia szybko swój poziom, co stwarza niebezpieczeństwo dla terenów położonych w dolinie

Warty w województwie konińskim. (woj)

☆

W związku z obecną sytuacją na rzekach w woj. kaliskim, Wojewódzki Komitet Przeciwpowodziowy zapewnił wystarczającą ilość sprzętu pływającego, który skierowano na miejsca najbardziej zagrożone. Powodźnianie otoczono troskliwą opieką, zapewniając im żywność i opiekę lekarską.

W górnym biegu Prosy wody opadły o około 30 cm, a w dolnym spadek wód nastąpił w rejonach Bogusławia, Gizałek i Żerkowa. W okolicach Kalisza stan wód utrzymuje się na poziomie sprzed kilku dni. W rejonach ulic Dzierżyńskiego, Majkowskiej, Długosza i Chopina w Kaliszu poziom wód podniósł się. Wczoraj w Kaliszu — wskutek przyboru wód — zamknięto jeden z zakładów pracy. Po spadku wody do akcji przystąpi Straż Pożarna, celem odwodnienia piwnic i kotłowni. (ewi)

☆

W Poznańskim od godziny 7 poprzedniego dnia do wczorajszego popołudnia poziom Warty w wielu miejscowościach podniósł się o kilkadziesiąt centymetrów; fala kulminacyjna minęła Nową Wieś. W Poznaniu natomiast przybyło przez dobę prawie metr wody i przekroczyła ona o 60 cm stan alarmowy.

Wczoraj rano Wojewódzki i Miejski Komitet Przeciwpowodziowy ogłosiły więc alarm dla Poznania. Wprowadzono dyżury w tych komitetach i organizuje się patrol, które lustrują bieg rzeki. Obserwacje dotyczą także jej dopływów — głównie Cybiny i Główniej. (bop)

Gratulacje od H. Jabłońskiego do L. H. Campinsa

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wysłał depesze gratulacyjną do Luisa Herrery Campinsa w

związku z objęciem przez niego urzędu prezydenta Republiki Wenezueli. (PAP)

Apel Jana Pawła II w sprawie Jerozolimy

W poniedziałek na spotkaniu z przedstawicielami międzynarodowego komitetu łączności między Kościołem katolickim a światowymi organizacjami żydowskimi, papież Jan Paweł II wezwał wszystkie strony do „podjęcia wysiłków w celu przekształcenia Jerozolimy w centrum harmonii między Żydami, muzułmanami i chrześcijanami”.

Wypowiedź Jana Pawła II została zinterpretowana jako oznaka sprzeciwu Watykanu wobec podejmowanych przez koła syjonistyczne prób, przekształcenia Jerozolimy w miasto czysto żydowskie. PAP

Wznowiono proces norywacza polskiego samolotu

Przed specjalnym sądem amerykańskim w Berlinie Zachodnim został wznowiony wczoraj proces Hansa Detlefa Alexandra Tiede, który w końcu sierpnia ub. roku sterował załogą samolotu PLL „Lot” odbywającego normalny lot rejsowy z Gdańska do Berlina — Schoenefeld i zmusił ją do lądowania na zachodniobrzeżnym lotnisku Tempelhof w sektorze amerykańskim.

Rozprawa w dalszym ciągu poświęcona jest głównie wyjaśnianiu różnych problemów proceduralnych. (PAP)

KRONIKA DNIA

TPD PRZED ZJAZDEM WOJEWÓDZKIM

Działacze Zarządu Wojewódzkiego TPD w Poznaniu spotkali się wczoraj z sekretarzem KW PZPR — Józefem Świątem. Omówiono dotychczasowe doświadczenia oraz zadania w zakresie poprawy sytuacji dzieci pokrzywdzonych przez los. Za główny cel w Międzynarodowym Roku Dziecka uznano niesienie pomocy dzieciom specjalnej troski oraz wywodzącym się z rodzin społecznie nieprzystosowanych. Do zasługujących na uznanie inicjatyw należą specjalistyczne formy letniego wypoczynku dla dzieci z wadami rozwojowymi, kolonie zdrowotne, polkolonie. TPD — wypróbowany partner oświaty — skupia w Poznaniu ponad 30 000 członków z różnych środowisk. Dotychczasowa działalność organizacji spotkała się z uznaniem oraz aprobatą władz partyjnych. (bg)

SESJA NAUKOWA PAN

Związki między chemią, fizyką i matematyką a biologią są tematem sesji naukowej zorganizowanej w centrum astronomicznym im. Mikolaja Kopernika w Warszawie. Sesja ta stanowi część posiedzenia plenarnego Wydziału III — Nauk Matematyczno-Fizycznych, Chemicznych i Geologiczno-Geograficznych Polskiej Akademii Nauk. Uczestniczą w niej — obok członków tego wydziału uczeni z innych dziedzin wiedzy. (PAP)

Od 1 kwietnia w autobusach PKS

Surowsze kary za jazdę bez biletu

Minister komunikacji wydał ostatnio zarządzenie, ważne dla wszystkich korzystających z usług autobusów PKS. Od 1 kwietnia bieżącego roku podniesiona zostanie minimalna opłata karna za jazdę „na gapę” tymi autobusami. Z obecnych 200 złotych — do 400.

Jeśli przykładowo cena biletu nie przekroczy 200 złotych, to nieuczciwy pasażer zapłaci karę 400 zł. Gdy natomiast bilet będzie kosztował więcej niż 200 złotych, nie posiadający

go podróżny będzie musiał uiszczać karę w wysokości podwójnej ceny (przy braku biletu za 240 zł opłata karna wyniesie 480 zł). Nie zmieni się ta opłata za przewożenie bez biletu bagażu lub psa. Nadal wynosić ona będzie minimum 100 zł.

Kary podniesiono nie po to, by PKS osiągnęła dodatkowe wpływy. Ma to być przestroga dla nieuczciwych pasażerów i powinna uzmysłwić, że jazda „na gapę” nie popłaca. (bop)

Korespondencja „Izwestii”

Wojska chińskie nie zamierzają wycofać się z Wietnamu

„Izwestia” pisze w korespondencji własnej z Wietnamu, że podróż po strefie frontowej nasuwa wniosek, iż wojska chińskie starają się zatrzymać na terytorium Wietnamu dominującą nad okolicą wzgórz, z zamiarem ponownego rozszerzenia agresji. Chińczycy budują umocnienia i schrony oraz podciągają środki rażenia ogniem i czołgi. W wielu miejscach przesuwają „ciężkie graniczne w głąb Wietnamu.”

Korespondent dziennika pisze również, iż żołnierze chińscy dokonują na terenie Wiet

namu aktów grabieży i przemocy. W prowincji Cao Bang wojska wietnamskie przechwyliły dwie kolumny żołnierzy chińskich, z których jedna wywoziła zagrabione mienie.

Realizując hegemonistyczną politykę, przywódcy chińscy nasilają wrogą działalność wobec Ludowej Republiki Kambodży i Laotańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, pisze organ armii wietnamskiej, dziennik „Quan Doi Nhan Dan”. Kofa rządzące Pekinu próbują ożywić niedobitki band Pol Pot (PAP)

Telefony DONOSZA

● Na strzeżonym przejeździe kolejowym w Koźminie w woj. kaliskim został potrącony przez pociąg 53-letni mężczyzna, który wszedł na tory mimo opuszczonych barier. Doznał on tak ciężkich obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł.

● U zbiegu ulic Ściegiennego i Pogodnej w Poznaniu zginięła we wtorek rano 70-letnia kobieta, która wpadła pod autobus.

● W Antoninie w woj. kaliskim z nie ustalonych dotąd przyczyn zapalił się podczas jazdy samochód ciężarowy marki „Star”. W wyniku pożaru całkowitemu zniszczeniu uległa kabina samochodu wraz z oprzyrządowaniem. Straty ocenia się na około 100 000 zł. (b)

Po katastrofie w rotundzie PKO

Przywrócono zdrowie większości rannych

Niemal miesiąc upłynął od dnia tragicznej katastrofy w rotundzie PKO w Warszawie. W wypadku tym, bezpośrednio podczas wybuchu lub potem, w wyniku odniesionych obrażeń — jak wiadomo — śmierć poniosło 49 osób.

Rodziny ofiar tragedii nadal odczuwają troskliwą opiekę i ogromną serdeczność zarówno ze strony zainteresowanych zakładów pracy jak i całego społeczeństwa.

Szczególną pieczę roztoczono nad osieroconymi dziećmi. Jest ich 20, w wieku od 3 do 19 lat. Dla każdego z nich, które dotąd nie miały książeczek mieszkaniowych,

ufundowano wkłady pieniężne na mieszkania.

Starania służby medycznej, wiedza najlepszych lekarzy i pielęgnacja sprawiły, że udało się przywrócić zdrowie i sprawność fizyczną większości rannych w rotundzie. Nad tymi którzy opuścili już szpitala, nadal trwa nadzór lekarski. W dalszym ciągu w klinikach pozostaje 23 pacjentów. Są oni systematycznie odwiedzani przez przedstawicieli WRZZ i różnych organizacji związkowych oraz instytucji, którzy starają się załatwić wszystkie ich prośby i pomagają rozwiązać kłopoty. PAP

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami przelotne opady deszczu i deszczu ze śniegiem.

Temperatura minimalna od 0 do plus 2, maksymalna od plus 4 do plus 6 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane zachodnie, skrajające na południowe. Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu plus 5 stopni, w Kaliszu i Koninie plus 6 stopni, w Lesznie plus 7 stopni, w Pile plus 4 stopnie; ciśnienie 745,5 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Roch Kowalski

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kółko:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz
Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa.
Zbiłut Sek.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łącz wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028 L-14

Decyzje załóg

Bez inwestycji więcej żywności

Odbite po XIII Plenum KC PZPR konferencji samorządu robotniczego w państwowych przedsiębiorstwach w Wielkopolsce wykazały zwiększający się udział tego działu rolnictwa w produkcji żywności. Załogi odpowiadały zobowiązaniami produkcyjnymi i społecznymi podejmowanymi dla uczczenia 35 rocznicy Polski Ludowej.

— Załoga Kombinatu PGR w Czempińu, który od lat dzierży prymat w krajowym współzawodnictwie pracy, ma w obecnym roku gospodarczym wcale niełatwe zadanie: wykonać znacznie zwiększony plan produkcji żywności, i to bez nakładów inwestycyjnych. — mówi Jan Kościński, I sekretarz KZ PZPR Kombinatu i przewodniczący Konferencji Samorządu Robotniczego. — W ostatnich latach ziemi nam przybyło, mamy obecnie ogółem 8 500 hektarów, z czego na użytki rolne przypada 7 900 hektarów. Odpowiednio do tego nie wzrosła baza materialna i techniczna, w każdym razie nie w bieżącym roku gospodarczym, w którym musimy wyprodukować o 200 ton żywności i 150 000 litrów mleka więcej niż w roku poprzednim. Analiza dotychczasowego wykonania planu za 7 miesięcy roku gos-

podarczego 1978/79 przeprowadzona podczas obrad KSR, wykazała, że musimy zdobyć się na maksimum inicjatywy, zapobiegliwości i pracowitości, aby nie dać się zdystansować innym kombinatom, które przecież też stale podnoszą swoje wyniki produkcyjne i finansowe.

Zastanawialiśmy się więc wspólnie po przeczytaniu listu Edwarda Gierka do Konferencji Samorządu Robotniczego, jak by nie tylko plan wykonać, ale i przekroczyć, bo od tego zależy nasz fundusz premiowy, nasza opinia w społeczeństwie. Musimy więc stawiać nie tylko na ilość, lecz głównie na jakość produkcji. Mleka musi być więcej od krowy, ale i w lepszej klasie, o większej zawartości tłuszczu. W przypadku żywności musimy osiągać większe przyrosty na wadze, przy jak najbardziej racjonalnym żywieniu, bo koszty pasz są coraz wyższe, a to wpływa na rentowność produkcji. Z analizy kosztów chowu bydła i tuczu trzody chlewnej w niektórych gospodarstwach wynika, że zbyt droga jest produkcja kilograma mięsa i litra mleka. Nasze pola dają nam 92 miliony złotych rocznej produkcji, obory, chlewnie, owczarnie i kurniki — 137 milionów złotych, przemysł przetwórczy

(gorzelnie) prawie 59 milionów złotych.

Chcemy produkować więcej, o czym świadczą m. in. nasze zobowiązania produkcyjne dla uczczenia 35 rocznicy powstania Polski Ludowej, wyrażające się kwotą ponad 2 miliony złotych. Pragniemy bowiem powiększyć w tym celu pogłowię trzody chlewnej o 100 sztuk, a także sprzedaż mleka, zbóż siewnych, grochu i jęczmienia browarnego.

Produkcja żywności nie może być nadmiernie kosztowna. Dlatego taką wagę przywiązujemy do gromadzenia i produkowania pasz własnych. Dzięki lepszej konserwacji zabezpieczeniu pasz, zdołaliśmy uchronić od strat 10 procent kiszzonek przygotowywanych w kombinacie w ilości 62 000 ton rocznie. Ta zaoszczędzona masa wystarczy na dodatkowe wyżywienie 220 dużych sztuk inwentarza. Dzięki zwiększonej produkcji pasz własnych, zmniejszamy w tym roku o 500 ton zakup mieszanek treściwych. Połowa pasz dla wyżywienia inwentarza pochodzi z własnych pól, a przecież potrzebujemy rocznie 15 000 ton mieszanek treściwych.

Notowała

MARIA POLCYNOWA

Dalmierz laserowy • Zegar atomowy • Aparatura pomiarowa

Nowoczesne wyposażenie dla borowieckiego obserwatorium

Po wielu latach oczekiwania na rozbudowę i modernizację Obserwatorium Astronomicznego w Borówcu niedaleko Kórnik (województwo poznańskie) przedsięwzięcie to nabrało realnych kształtów. Przystąpiono ostatnio do opracowania jego założeń programowych, które obejmują dwa zadania. Przede wszystkim rozbudowę ma być ciasnota w obecnie zajmowanych pomieszczeniach dzięki nowym pawilonom.

Do jednego przeniesione zostaną niektóre gabinety ze starego budynku obserwatorium. Znacznie poprawia się tym samym warunki pracy, a także racjonalniej można będzie wykorzystać aparaturę. W drugim pawilonie umieszczony zostanie dalmierz laserowy, budowany obecnie przez krajowych specjalistów dla borowieckiej placówki naukowo-badawczej.

Dalmierz ów, kilkakrotnie przewyższający standard dotychczas używany, będzie chlubą tamtejszego obserwatorium. Podobnego nie

ma bowiem żadna placówka astronomiczna w krajach RWPG. Wykorzystując elektronikę i komputer, umożliwi bardzo dokładne obserwacje sztucznych satelitów Ziemi. Borowiec znajduje się wówczas w światowej czołówce obserwatoriów prowadzących takie badania.

Nie jest to jednak jedyne nowoczesne urządzenie, które niebawem znajdzie się na wyposażeniu placówki. Jak poinformował jej kierownik — dr Janusz Moczko, zapewnione jest otrzymanie superdokładnego zegara atomowego (jednego z nielicznych w kraju), dzięki któremu Borowiec będzie miał swój udział w tworzeniu międzynarodowej skali czasu. Włączanie się do tych pomiarów możliwe będzie poprzez łącza telewizyjne po zbudowaniu 30-metrowego masztu antenowego.

Tamtejsze obserwatorium pozyska też precyzyjne urządzenie do obserwowania — za pośrednictwem sztucznych satelitów — ruchu obrotowego Ziemi. (bop)

Kolejna masakra fok rozpoczęła się w Kanadzie

Z kanadyjskiego portu St. Anthony na Nowej Fundlandii wypłynęło 11 statków, 7 kanadyjskich i 4 norweskie, które wyruszyły na doroczne polowanie na młode foki, cenne ze względu na ich puszyste i miękkie futro.

Łowcy fok skierowali się na okoliczne pola lodowe, gdzie na dryfujących krach przebywa o tej porze roku wiele młodych fok. Są one uśmiercane w sposób szczególnie okrutny, po prostu silnymi uderzeniami palek. Łowcy urządzają przy okazji takich polowań prawdziwą rzeź młodych fok, zabijając na krach lodowych tysiące tych coraz rzadszych już zwierząt. (PAP)

WYJAŚNIENIE

Złośliwość losu, by nie powiedzieć dekoncentracja autora wczorajszego wyjaśnienia, spowodowała błąd. Spieszymy więc wyjaśnić, że skazany za napad rabunkowy na 9 lat pozbawienia wolności A. Mirosław Frankiewicz, zamieszkały przy ul. Łódzkiej, nie ma nic wspólnego z A. Marianem Frankiewiczem, który mieszka przy ul. Rolnej. Przepraszamy.

Kogo czyta świat?

201 tłumaczeń prac W. I. Lenina w 1978 roku

Najczęściej czytany autorem na świecie jest Włodzimierz Ilicz Lenin. Według danych UNESCO, w ubiegłym roku dokonano w różnych krajach 201 tłumaczeń jego prac.

Wśród najczęściej czytanych pisarzy klasyków na pierwszym miejscu znajduje się Szekspir — 97 przekładów, Tołstoj — 74, Homer — 42 i Goethe — 35 przekładów. Młodzież do dawnemu zaczytuje się utworami Julesa Verne'a — 164 tłumaczenia i Jacka Londona — 140, a dzieci stawiają na pierwszym miejscu bajki braci Grimm — 95 oraz baśnie Andersena — 60 przekładów. PAP

Przed sezonem prac wiosennych

Konieczna poprawa zaopatrzenia poznańskiego rolnictwa

Fachowcy są zdania, że prace polowe ruszą na dobre pod koniec marca. W tym też terminie należy spodziewać się pierwszych siewów.

Wymczone oziminy wymagają co rychlej zasilania nawozami, zwłaszcza azotowymi. Jednakże z różnych stron regionu sygnalizuje się opóźnienia do staw nawozów sztucznych. Nie zależnie od interwencji władz wojewódzkich, podczas odbywających się spotkań fachowców szuka się wyjścia z trudnej sytuacji. Dotyczy to również remontów ciągników i maszyn rolniczych. Przemysł

pośpieszył ostatnio z dostawą podzespołów maszyn kosztami ich produkcji finalnej.

Wiosenne prace siewne w Poznaniu obejmują największy obszar w porównaniu z innymi województwami w regionie wielkopolskim. Zbożami jarymi obsiaje się 116 000 ha, o 14 000 ha więcej niż w roku ubiegłym. Zwiększy się obszar buraków cukrowych do 29 500 ha. Tak duży obszar siewów wymaga przyspieszenia dostaw zaległych od grudnia ubr. prawie 30 000 ton nawozów sztucznych, a także uzupełnienia środków ochrony roślin. (emp)

Przygotowania do krajowego kongresu ZBoWiD

Powstaje drugi raport o sytuacji kombatanów

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację zrzesza obecnie około 650 000 członków. Przyjmując kandydatów do tej organizacji — jak stwierdzono na niedawnym posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości — specjalne komisje skrupulatnie badają dowody uczestnictwa w różnych formach walki z okupantem. Obserwuje się wzrost społecznej autorytetu kombatanów, uczestników walk o wolność i demokrację.

Jak poinformowano w Sejmie przygotowywany jest dru-

gi raport o sytuacji socjalno-bytowej kombatanów. Ustali się w nim zmiany, jakie nastąpiły w latach 1972—1979 oraz przygotowany zostanie program działania na lata 1981—1985. Do najważniejszych zadań należeć będzie określenie zakresu pomocy ludziom starszym. Należy pamiętać, iż średnia wieku w środowisku kombatanów wynosi 63 lata.

W okresie ostatnich 7 lat, państwo zwiększyło wydatki na różnego rodzaju świadczenia dla kombatanów-dziesięciokrotnie. W 1978 r. wynosiły one 7 mld zł. Średnia ren-

ta kształtuje się na poziomie około 3 000 zł plus dodatki wynikające z odpowiednich przepisów. Obserwuje się dużą aktywność społeczną i zawodową kombatanów. Jest ona związana m. in. z przypadającą w br. 30-leciem ZBoWiD, z przygotowaniami do krajowego kongresu tej organizacji. Związki kombatanckie podejmują szereg przedsięwzięć społecznych oraz rozwijają działalność popularyzatorską spraw naszej przeszłości i współczesności. Odbywają się spotkania i prelekcje, sympozja i wystawy. PAP

Ukazał się katalog archiwaliów technicznych

Z pożyteczną inicjatywą wystąpił niedawno Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu oraz Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej Instytutu Wojewódzkiego. Obie te instytucje postanowiły wydawać katalog materiałów projektowo-technicznych, gromadzonych od końca XVIII wieku do 1965 r. w zbiorach archiwalnych — aktach Poznania, Zarządu Miejskiego w Poznaniu, Prezydium WRN, aktach Komisji Kolonizacyjnej, Reencji Poznańskiej, starostw i wydziałów

powiatowych, różnych instytucji wojewódzkich i specjalnych urzędów do spraw budownictwa.

W pierwszym zeszycie katalogu, który ukazał się niedawno, znajdują się informacje z zakresu budownictwa wodnego, melioracji gruntów, kanalizacji miejskiej, sieci wodociągowej i ochrony środowiska. Zainteresują one z pewnością pracowników biur i pracowni projektowych oraz urbanistów, mogą im bowiem ułatwić dotarcie do poszukiwanych dokumentów. (zr)

Z „Lecha“

33 mln tuzinów guzików

Fabryka Galanterii „Lech“ w Gnieźnie, największy w kraju producent guzików, sprzedał ich w tym roku 33,3 mln tuzinów, czyli o 0,5 mln tuzinów więcej, niż w roku ubiegłym. Około 60 procent produkcji, której wartość wyniesie 540 mln zł, przeznaczają się dla przemysłu odzieżowego; resztę zakupił handel.

„Lech“ produkuje w tym roku guziki w 800 wzorach, z których każdy — w kilku kolorach i wielkościach. 80 wzo-

Surowcem najczęściej stosowanym jest acryl. Będzie też sporo wciąż poszukiwanych guzików z drewna oraz metalizowanych czernionych, które stosuje się do ubiorów teksasowych.

W ubiegłym miesiącu wprowadzono w „Lechu“, opracowaną w zakładzie, nową technologię barwienia guzików z tworzywa. Umożliwia ona za gospodarowanie odpadami; jej stosowanie pozwoli więc na znaczne oszczędności surowcowe. (gra)

Nowe przepisy celno-dewizowe na Węgrzech

Kary za nielegalny handel

Od 1 marca br. na Węgrzech obowiązują zmienione przepisy celno-dewizowe. Według obowiązujących zasad, goście zagraniczni nie mają prawa sprzedawać przywiezionych ze sobą rzeczy. Za tego rodzaju wykroczenie obecnie można ich pociągnąć do odpowiedzialności handlarzów powiadamy jest konsulat danego kraju.

Celem tego posunięcia jest zlikwidowanie panoszącego się „czarnego rynku“ wywierającego ujemny wpływ na wygląd miast, zwłaszcza Budapesztu oraz na morale ludności, a także obrona forinta przed niedozwolonymi machinacjami. Władze węgierskie nie ograniczyły się jedynie do wydania zarządzenia, ale zaczęły je również egzekwować. Mogli się już o tym przekonać obywatele różnych narodowości, którzy zamiast podziwiać zabytki Budapesztu i cieszyć się urokiem tego miasta ubijają swe interesy na Placu Baross w okolicach dworca Keleti.

Otóż dziennik „Magyar Hir-

lap“ w swym wydaniu niedzielnym doniósł o obławie przeprowadzonej przez milicję i celników na tym placu. Zatrzymano kilkanaście osób, za równo Węgrów, jak i cudzoziemców, u których znaleziono różne przedmioty wartości 100 000 forintów. Ujawniono również walutę zagraniczną równoważną kilku tysiącom dolarów.

Gazeta nie precyzuje, z jakich krajów pochodzą turyści złapani na ulicznym handlu. Ale jest tajemnicą poliszynela, że na Placu Baross oprócz Węgrów rządzą niestety na sił rodacy. Jeśli amatorzy łatwych zarobków dotychczas nie zdążyli zapoznać się z nowymi przepisami celno-dewizowymi, to powinni uczynić to jak najszybciej, gdyż władze węgierskie przestały patrzeć przez palce na handlowe wyczyny zarówno własnych obywateli, jak i obcokrajowców. To, co dawniej uchodziło na sucho, dziś może mieć przykre następstwa. (PAP)

W marcowym słońcu



Na marcowe urlopy zjechało w Beskidy tysiące amatorów aktywnego wypoczynku. Pogoda dopisuje — słońca i śniegu jest pod dostatkiem. Największy tłok panuje w Szczyrk, Wiśle i Jaszowcu, gdzie już nawet brak wolnych miejsc w domach FWP. Na zdjęciu — grupa wczasowiczów z ośrodka zakładowego Instytutu Metalurgii Żelaza w Gliwicach, na stoku Skrzycznego. CAF — fot. Seko

Dolnośląscy alpinści wyruszyli do Nepalu

Jeden z najwyższych i najtrudniejszych szczytów himalajskich — Annapurna South (7219 metrów n.p.m.) jest celem wyprawy dolnośląskich alpinistów, którzy wyruszyli w tym tygodniu w dwóch grupach do Nepalu. Wyprawa zorganizowana przez Sudecki Klub Wysokogórski liczy 15 uczestników. Wśród nich obok doświadczonych karkonoskich ratowników znaleźli się także alpinści z Wrocławia, Jeleniej Góry i Legnicy. Przewiduje się, że Annapurna South dolnośląscy alpinści zaatakują w połowie kwietnia — bez zakładania obozu. Celem wyprawy, której kierownikiem jest Jerzy Pietkiewicz, jest wytyczenie nowej drogi na szczyt — z południa lub z zachodu. (PAP)

Poznaniacy przygotowują się do „Dni Kultury Polskiej“ w ZSRR

Wielkim przeżądłem dorobku kulturalnego naszego kraju będą „Dni Kultury Polskiej“ w ZSRR. Impreza zorganizowana dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej odbędzie się od 3 do 12 kwietnia br. W wielu miastach Kraju Rad wystąpią wybitni polscy soliści oraz czołowe zespoły — muzyczne, teatralne, folklorystyczne. Przewidziano otwarcie kilkunastu wystaw. Wśród wykonańców „Dni“, wytypowanych przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, znajdują się trzy zespoły poznańskie.

Orkiestra Państwowej Filharmonii Poznańskiej koncertować będzie od 7 do 13 kwietnia na estradach Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Tym razem pod batutą Marka Pijarowskiego zespół przedstawi „Colas Breugnon“ Tadeusza Bairda, VIII Symfonię Ludwika van Beethovena oraz z pianistą Andrzejem Ratusińskim — Koncert f-moll Fryderyka Chopina.

Polski Teatr Tańca zaproszony został do występu na galowym koncercie moskiewskim w Pałacu Czajkowskiego, inaugurującym „Dni“. Reżyserem widowiska będzie Ryszard Kuśbiak, a kierownikiem muzycznym Janusz Cegiella. Na pierwsze spotkanie Baletu Poznańskiego z publicznością radziecką wybrano inscenizację utworu Wojciecha Kilara „Krzysztof“, którą oklaskiwali do tej pory między innymi mieszkańcy pięciu stolic europejskich.

Na wspomnianym koncercie galowym zaprezentuje się również „Collegium Musicorum Posnaniensium“. Zespół wykona, jak zwykle w stylowych strojach i na starych instrumentach, sonatę Stanisława Szarzyńskiego. Natomiast od 4 do 8 kwietnia występować będzie z pełnospektaklowymi koncertami w Moskwie, Mińsku i Leningradzie. (wig)



Odległa pozycja B. Kramera

Wczoraj na Zatoce Puckiej rozpoczęły się zawody bojowe o Puchar Floty Polskiej. W pierwszym biegu B. Kramer (JKW Poznań) był trzeci, a drugiego wyścigu z powodu wywrotki poznaniak nie ukończył. Po dwóch slizgach Kramer zajmuje 22 miejsce.

PAP

Antoni Bazaniak nie żyje

W nocy z 12 na 13 marca zmarł w Marino we Włoszech w czasie pełnienia obowiązków kierownika grupowania kadry kajakarzy w wieku 62 lat Antoni Bazaniak, prezes Polskiego Związku Kajakowego. Antoni Bazaniak był jednym z najbardziej zasłużonych działaczy sportu polskiego. Od 1953 r. pełnił funkcję prezesa Polskiego Związku Kajakowego, a także wiceprezesa Międzynarodowej Federacji Kajakowej. Jako sportowiec — kajakarz, Antoni Bazaniak uczestniczył w Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, w 1936 r. (PAP)

M. Okoński w kadrze olimpijskiej na mecz z Francją

Wiele emocji przyniesie polskim kibicom środa — 21 marca. Tego dnia pierwsza reprezentacja naszego kraju zmierzy się w Algierze z Algierią. Drużyna polskich olimpijczyków spotka się natomiast w Częstochowie, na stadionie Włókniarza, z olimpijską reprezentacją Francji. Krakowska Wisła walczyć będzie tego dnia w rewanżowym meczu PE w Malmö.

Będzie więc okazją do szerokiego przeglądu naszych najlepszych piłkarzy — kandydatów do obu reprezentacji. Trenerzy Ryszard Kulesza i Andrzej Zientara wybrali już zawodników, kandydujących na mecze z Algierią i Francją. Nie ma wśród nich — ze zromatyzmiałych względów — piłkarzy Wisły.

A. Zientara powołał sześciu nowych piłkarzy. Oto jego 15 wybrańców: Stanisław Burzyński (Widzew) i Andrzej Brończyk (Zawisza) oraz Waldemar Tumiński, A-

Spisek przeciwko Kazimierzowi Deynie?

W poniedziałkowym wydaniu „Życia Warszawy” ukazał się pod powyższym tytułem artykuł pióra (Sien) poświęcony sytuacji Kazimierza Deyny w jego nowym klubie — Manchester City. Oto jego obszerny fragmenty:

„Nie byłem entuzjastą wyprawy Kazimierza Deyny na angielskie boiska ligowe. Każdy jednak z miłośników futbolu, gdy tylko zaczął mówić na ten temat — strzelał do mnie w listopadzie ub. roku z grubą rurą: że Anglicy nie kupują w ciemno, że poznali się na arcytalencie naszego zawodnika, że polską piłkę nożną spotkał zaszczyt ogromny, dający się porównać z czymś pośrednim między trzecim miejscem w mistrzostwach świata 1974 i teoretycznie obliczoną 7 — VI lokatą w „Mundialu” — 78”.

W takich okolicznościach można było wspomnieć tylko o jednym, że Manchester City kupił Kazimierza Deynę za tzw. psie pieniądze, czyli bardzo mało. Mniej więcej po takiej cenie jaką w Anglii płaci się za piłkarzy III — IV ligi. Pierwszy mecz Deyny w barwach Manchester City oglądaliśmy na telewizyjnych ekranach. Później Deyna miał już mało okazji do występów w pierwszym zespole. Posadzono go na ławce rezerwowych, akcentując, że do czasu, gdy się pod-

uczy angielskiego, zaaklimatyzuje itd., itp.

Przed kilkunastu dniami w szwajcarskim piśmie sportowym ukazał się przychylny Deynie artykuł, którego autor przypomniał kłopoty Deyny, przedstawił zdanie Malcolma Allisona o naszym piłkarzu, a także zapowiedział, że Deyna wystąpi prawdopodobnie w meczu ćwierćfinałowym Pucharu UEFA między Manchesterem City i Borussia Mönchengladbach. Jak wiadomo, Deyna w tym meczu nie zagrał. Ukazał się natomiast w piśmie „Guardian” wywiad z naszym piłkarzem.

Rodzimy nasz komentarz do tego wywiadu zawierał się we wstępie do wywiadu: „Kazimierz Deyna występujący obecnie w pierwszoligowym zespole angielskim Manchester City, będzie prawdopodobnie pierwszym w historii zagranicznym piłkarzem na Wyspach Brytyjskich, który dobrowolnie poprosi o transfer do innego zespołu. W trzy miesiące po przybyciu do Anglii, Deyna w wywiadzie dla brytyjskiego „Guardiana” wyraził swe niezadowolenie ze stosunków panujących w klubie”.

Zacytujmy jeszcze jedno tylko zdanie z wywiadu:

„Nie jestem jeszcze stetrycznym zawodnikiem i gdybym wiedział, że na boisku w Manchester City występuję lepsi

ode mnie, to nie miałbym do nikogo pretensji”.

To chyba zdanie zadecydowało, że Deyna nie wystąpił przeciwko Borussia. Naraził się tak kierownikowi klubu jak i koledgom z zespołu, zarówno tym co grali, jak i tym, co grali z byłym zawodnikiem Legii ławę rezerwowych. A dalszą konsekwencją tego wywiadu może być tylko stwierdzenie, że Deyna poprosi o wystawienie go na listę transferową. Do końca sezonu nie będzie mógł jednak odejść z Manchester City — czeka go więc kilka miesięcy bezczynności.

Co dalej? Manchester City na pewno będzie chciał odprzedać Deynę po jak najkorzystniejszej cenie. Pytanie komu, bo trudno uwierzyć, by inne zespoły angielskie chciały dopasowywać się do specyficznej gry Kazimierza Deyny, który zapomniał, że granie z dobrze znanymi sobie kolegami przeciwko Anglikom i występowanie w angielskim zespole z ludźmi o innej mentalności, to dwie bardzo różne od siebie sprawy, chociaż i oni grają w piłkę.

Stało się — tyle niestety można dziś powiedzieć i czekać na najbliższe wieści z Wysp Brytyjskich, życząc jednocześnie Kazimierzowi Deynie, by nie trafił w najbliższych miesiącach z deszczu pod rynek. (o-wil)

Udane starty zagraniczne młodych poznańskich pływaków

Z międzynarodowych zawodów w Bułgarii i na Węgrzech powróciła grupka młodych poznańskich pływaków, którzy bronili tam barw Polski.

Od 9 do 11 marca odbyły się w Budapeszcie międzynarodowe mistrzostwa Węgier, w których uczestniczyło ponad 300 zawodników i zawodniczek z 10 państw. W składzie 4-osobowej reprezentacji nasze go kraju znaleźli się 15-letni Piotr Gaik z Warty osiągający w tym roku doskonałe rezultaty (m. in. poprawił kilka rekordów Polski). Poznaniak z kwalifikował się do finałów w dwóch najsilniej obsadzonych konkurencjach: 200 i 400 metrów stylem dowolnym, zajmując piątą (z czasem 2.00,56 co jest krajowym rekordem juniorów) i szóstą (4.14,76) pozycję. Zawody rozgrywano na basenie 50-metrowym, na którym P. Gaik pływa rzadko. W finałach znaleźli się również dwaj inni Polacy: Romuald Lu-

koszczyk — szósty na 100 m klas. i piąty na 200 m klas. oraz Jan Kaczmarek — siódmy na 200 m klas.

W tym samym czasie w bułgarskiej miejscowości Raca odbył się pływacki czwórmecz młodzików z udziałem reprezentacji: Czechosłowacji, Polski oraz dwóch zespołów Bułgarii. Zakończył się on zwycięstwem Czechosłowaków, a drugie miejsce zajęli pływacy polscy. W składzie naszej drużyny znaleźli się trzech poznaniaków. Ich start okazał się bardzo udany: Krzysztof Lipiński z Warty zwyciężył dwukrotnie — na 100 i 200 m grzbiet. — wyrównując w pierwszej konkurencji rekord kraju (1.05,6), a w drugiej ustanowił nowy wynik 2.18,7. Jego kolega klubowy Dariusz Tasarek uplasował się dwa razy na drugim miejscu — na 100 i 200 m. dowolnym. W tym samym czasie Paweł Frysiak z Lecha na 200 m motyl. (gh)

tylko wcześniej rano lub późnym wieczorem. Wiele zastrzeżeń budzi niemożność przeprowadzenia po zajęciach w podstawowych zabiegów higienicznych.

Większa liczba zajęć w studiach wychowania fizycznego, wymaga między innymi większego zainteresowania się stanem zdrowia studentów przez Studentów Służbę Zdrowia. Problem ten zaniem dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej Studentów dr. Tadeusza Wali-góry jest przedmiotem żywego zainteresowania lekarzy. Właśnie w bieżącym roku akademickim po raz pierwszy w Poznaniu studenci poddani zostali kompleksowemu badaniu lekarskim. Objęto nimi 6 500 słuchaczy pierwszych lat. Kierownictwo ZOZ zmierzając do tego, aby w przyszłości takimi badaniami objąć całą studiującą młodzież.

Badania te są wielce potrzebne i dzięki nim „wyłowiono” grupę ponad 800 studentów z niepełną sprawnością fizyczną. Dla ich potrzeb w Studentckiej Poradni Rehabilitacyjnej powołano specjalne grupy, w których młodzież pod kierunkiem specjalistów podnosi swoją sprawność fizyczną, zaliczając równocześnie zajęcia wychowania fizycznego, których nie można byłoby zrealizować w normalnym trybie.

Zasygnalizowana sytuacja ulec może wkrótce znacznej poprawie, do czego przyczyni się kwietniowe Kolegium Rektorów, na którym odnowione zostaną sprawy zdrowia studentów i wychowania fizycznego w uczelniach poznańskich.

ZBIGNIEW KARPIŃSKI

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Cudze sprawy

W odpowiedzi na nasz felieton zamieszczony w cyklu „Co o tym sądzicie” otrzymaliśmy liczne listy od naszych czytelników. Fragmenty najciekawszych publikujemy. Wszystkim dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Nie zamierzam namawiać nikogo do przeistaczania się w filantropów czy Judy-mów. Nie jesteśmy przecież aniołami — lecz tylko ludźmi. Niemniej mogę sprzedać moją życiową dewizę: Jeżeli nie mogę, czy... nie chcę komuś po-móc, to przynajmniej nie o-brzydzać mu życia.

cy, która naprawdę by mi się przydała. Z własnego życia wiem, że tylko dużo mówi się i dużo pisze o tej pomocy, lecz jej się nie udziela tym, którzy potrzebują.

I niech mi pan! wierzy dla nikogo dziś nie ma cudzych spraw. Są tylko własne. (839)

Z.K. Buk

Wścibstwo, czy wchodzenie w cudze życie w zabłoconych butach — jest ogromnym nie-taktem. Natomiast odruchy życzliwości i bezinteresownej, ko-leżeńskiej pomocy w momen-tach kłopotów i niepowodzeń ży-ciowych traktuję jako uśmiech losu. (812)

ZOFIA KULZA
Poznań

Mam stale do czynienia z cudzymi sprawami z u-wagi na zawód lekarza oraz wykonywaną pracę społeczną w Radzie Zakładowej. Jestem też kuratorem. Lekarz to czę-sto spowiednik i powiernik, dwa następne zajęcia mówią za siebie.

Spotykam się z różnymi sprawami i wiem, że są ukła-dy na które nie ma rady.

— Jak rozwiązać społecznie „aspołeczne sprawy? — prze-cież nie za pomocą anonimów. Wierzę jednak że są ludzie ucz-ciwi. Gdybyśmy nie byli spo-lecznością pozytywną, ostatnia wojna zmiotłaby nas jak wie-le narodów w historii świata. Przesłabymy istnieć. A zdo-laliśmy wspaniale odbudować zniszczoną Ojczyznę. (806)

LEKARZ

Stara to prawda „Więcej szczęścia w dawaniu niż bra-niu”. Tylko ludziom nazbyt wiele myślącym o sobie obo-jętne są sprawy innych. Bo wy-jście naprzeciw drugiemu wymaga czasu, wysiłku i do-brej woli. Ale taka ingeren-cja jest humanitarna, walka przeciwko „prawu dżungli” po-trzebna. Stąd wyrazy uznania należą się szerokiej reszcy działaczy społecznych, których stać na zwalczanie własnego egoizmu i podawanie ręki tym, którzy potrzebują pomocy. (815)

ANNA ZABACKA
Poznań

Do interwencji w sprawę z pogranicza patologii spo-lecznej są powołane jedynie osoby bardzo bliskie (krewni, przyjaciele), którzy już niejed-nokrotnie dali wyraz swej ży-czliwości dla zainteresowanych stron, pod warunkiem, że są to osoby mądre życiowo, które wiedzą kiedy i w jaki sposób można wkraczać.

Tu należy się kierować ta-ką zasadą jak w medycynie: po pierwsze nie szkodzić. Wad-liwe wtrącanie się może zao-s-trzyć sytuację. (799)

N.N. Poznań

Chciałabym znać ten duży zakład pracy, który zgora-nizował zebranie dla samot-nych matek, ażeby udzielił im pomocy. W taki cud to ja chyba nigdy nie uwierzę. Mam dwoje dzieci, które wychowu-ję sama i nikt nigdy nie za-proponował mi żadnej pomo-

Moim zdaniem należy inge-rownąć w cudze sprawy, ale trzeba to robić tak, żeby oso-ba, która potrzebuje tej po-mocy, nie czuła się urażona, że wszyscy będą wiedzieć o jej zmartwieniu. Dyskre-cja musi być zapewniona. (837)

MIROSLAWA CZAJKA
Kalisz

Można mieć prywatny po-gląd np. na wychowa-nie dzieci. Ale gdy nasza po-ciecha zdobywa same dwie, przestaje to być sprawą li tyl-ko prywatną. A jak swoją pry-watną pensję „wpakujemy” w prywatny samochód, każąc rodzinie zaciskać pasa, to też potrzebna jest ingerencja. Al-bo przynajmniej przyjacielska rada. (835)

W. SOBCZAK
Poznań

W moim pojęciu ingerencją w cudze sprawy jakie by nie były jest konieczna by współżycie obywateli stało na poziomie wzajemnej tolerancji. Prowadzi to do poprawy wła-nej prywatnej. A jak swoją pry-watną pensję „wpakujemy” w prywatny samochód, każąc rodzinie zaciskać pasa, to też potrzebna jest ingerencja. Al-bo przynajmniej przyjacielska rada. (835)

ZYGUNT LANCKOWSKI
Poznań

Bicie co wieczór żony i dzieci przez męża bruja-la — to już nie cudza spra-wa. Wszyscy sąsiedzi powinni interweniować. Ognia nas zdziwienie, że nawet tak zaw-sze czule matki, sąsiadki ma-l-tretowanej, nie odczuwają po-trzeby ingerencji. Na pewno ojciec przestałby się znęcać nad bezbronnymi widząc, że jego postępowanie potępiają wszyscy sąsiedzi. Jeśli ktoś w-wikłwał się w kłopoty i trudno-mu z nich wyrwać to słu-sznie należałoby mu pomóc. Są-dzę, że nie poczuje się dot-knięty, a naszą życzliwość o-ceni dodatnio i przychylnie. Przysługi pamięta się dłużej niż słowa.

W żadnym wypadku nie wo-lno nam pozostawić człowieka z własnymi kłopotami. Konie-cznie należy mu pomóc. (834)

LEON PILACIŃSKI
Grabów nad Prosną

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonim-o-ne publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania koresponden-cji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1974, 60-002, Poznań.

Nie tylko nauką student żyje

Do przeszłości należą czasy, kiedy to udawało się kończyć studia bez zali-czenia zajęć wychowania fi-zycznego. Obecnie integralną częścią programu nauczania w szkole wyższej są zajęcia w-f prowadzone w wymiarze dwóch godzin tygodniowo do trzeciego roku studiów. W Poznaniu wzięte w tym względzie sta-nowią — Akademia Wychowa-nia Fizycznego, Wyższa Szkoła Oficerska Służb Kwa-termistrzowskich oraz Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Pan-cernych. Dwie ostatnie reali-zują program wychowania fi-zycznego przez cztery lata. Możliwe to było dzięki obowi-ązującemu dotychczas pro-gnamowi rozwoju wychowania fi-zycznego, sportu i turystyki w szkole wyższej. Obecnie obo-wiadować będzie program zno-welizowany, który przewidu-je sukcesywne zwiększenie licz-by godzin zajęć w-f do czterech i to na wszystkich latach studiów.

Program ten byłby zapewne przyjęty z radością przez 26 000 poznańskich studentów, gdy-by nie nader skromna własna baza sportowa. Jeszcze przez kilka lat stanowić ona będzie główny hamulec wprowadza-nia tej ważnej i potrzebnej dla młodzieży akademickiej — de-cyzji. Kilka przykładów, poz-woli lepiej zorientować się w temacie.

Najstarsza i największa w poznańskim środowisku u-



Studentki UAM w czasie programowych zajęć z wychowania fi-zycznego.

Fot. — Archiwum

czelnia kształcąca 15 500 stu-dentów — Uniwersytet im. A-dama Mickiewicza dysponuje trzema małymi, niepełnowy-miarowymi salami gimnastycz-nymi, które zaledwie w 37 procentach pokrywają zapo-trzebowanie na sale sportowe UAM. Aby w pełni wypełnić maksymalną ilość godzin wy-chowania fizycznego studentki tej uczelni powinny mieć do dyspozycji osiemnaście sal sportowych. Rozwiązanie tego problemu nastąpi dopiero po wybudowaniu miasteczka uni-wersyteckiego w Morasku. Nie

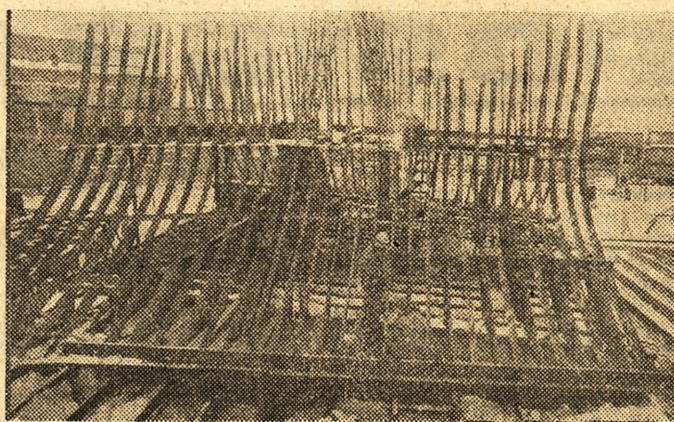
lepiej przedstawia się sytuacja w innych uczelniach. Wprawdzie każda posiada w-lasny obiekt, ale tylko w nikłym stopniu zaspokaja on potrze-bę. Najgorzej sprawa wyglą-da w uczelniach artystycz-nych (Państwowa Wyższa Szko-ła Muzyczna i Państwowa Wyz-sza Szkoła Sztuk Plastycz-nych), które korzystają wyłącz-nie z wypożyczonych obiekt-ów sportowych.

Coraz trudniejsze jest wy-gospodarowanie miejsca dla studentów na pływalniach. Je-żeli dostaną jakieś godziny, to

Na pochylniach „Warskiego“

W stoczni szczecińskiej im. Adolfa Warskiego praca trwa nieprzerwanie na wszystkich pochylniach i wydzielach. Nadarbują się zaległości spowodowane ostrą zimą. W tym roku stocznicy z „Warskiego“ przekażą do eksploatacji 17 jednostek o łącznym tonażu 140 000 DWT, z czego 15 przeznaczonych jest na eksport.

CAF — fot. Undro



Ilość ale także jakość

Jakość mieszkań przekazywanych do użytku społeczeństwu województwa pilskiego przez Kombinat Budowlany w Pile pozostawiała ostatnio sporo do życzenia. Skrajnym przykładem jest jeden z budynków na Osiedlu Górnym w Pile, zbudowany z wielkiej płyty produkcyjnej waleckiej fabryki domów. W dniach nasilonych mrozów po przemiarze w nim ściany. Nie lepiej jest w mieszkaniach przekazanych na pozostałych osiedlach w Pile i w innych miejscowościach województwa.

Nasuwa się pytanie: kiedy jakość mieszkań osiągnie wymagany poziom oraz jakie przedsięwzięcia podejmują budowlani, aby zmienić obecną sytuację? Ostatnio odbyło się w dyrekcji Kombinatoru Budowlanego w Pile spotkanie, w czasie którego mowiono o działaniach podejmowanych na rzecz poprawy jakości przekazywanych do użytku mieszkań.

Zacząć trzeba od tego, że pilscy budowlani wykonali w roku ubiegłym 1 605 mieszkań o powierzchni użytkowej 75 490 metrów kw. (na planowanej 1538 mieszkań). Niestety ilość — jak widać — nie zawsze idzie w parze z jakością. Gdzie tkwią przyczyny? Czy winien jest tylko główny wykonawca?

Sprawy jakości powinny dotyczyć nie tylko nas, lecz także innych wykonawców bezpośrednio związanych z tokiem powstawania nowych mieszkań — stwierdza Anatol Paprocki, dyrektor Pilskiego Kombinatoru Budowlanego. — Natomiast wszystkie winy przybysuje się zwykle wyłącznie nam. Tymczasem wiele reklamacji nasz kombinat kieruje do dostawców materiałów, z których ekipom budowlano-montażowym przychodzi budować nowe mieszkania. Trudno zniwelować złą jakość materiałów w fazie wykańczania budynków.

Nie sprzyjał dotąd poprawie jakości system organizacji kontroli jakości w Pilskim Kombinatorze Budowlanym: inwestor nie miał prawa ingerować w to, co się działo na budowie. W tym roku ma to się radykalnie zmienić. W kombinacie



powstanie specjalistyczna komórka jakości, która obejmie cały proces technologiczny budowy mieszkań, począwszy od produkcji elementów wielkopłytowych w fabryce domów do rozliczeń dostawców z materiałów złej jakości.

Pilscy budowlani zajęli się także problemem zmian w realizacji rocznych harmonogramów. Chodzi o to, że bardziej proporcjonalnie rozłożona będzie rytmika wykonywania tzw. stanów zerowych oraz terminów przekazywania ukończonych mieszkań. Zaplanowano dla przykładu na czwartą kwartał br. tylko 22 procent planu rocznego. Dla porównania — w analogicznym okresie 1978 roku budowlani musieli zrealizować aż 40 procent planu rocznego. Zwiększony zostanie potencjał zakładu robot instalacyjno-inżynierskich, obejmującego swym zasięgiem całe województwo.

Zdaniem budowlanych jednym z hamulców budownictwa mieszkaniowego jest brak

odpowiedniej ilości ciepła. Przy tak dynamicznym rozwoju budownictwa musi przybywać nowych kotłowni osiedlowych, bo te, które już istnieją, nie są w stanie zaspokoić wszystkich potrzeb.

Rok 1978 był bardzo trudny dla budownictwa mieszkaniowego w Pilsku. Znaczną część mieszkań wznoszono według nowej technologii wielkopłytowej. Załoga dopiero się uczyła. Otrzymując kiepskie płyty, za mało ciepła, niskiej wartości stolarkę budowlaną i inne materiały do wykańczania — budowali mieszkania, które nie mogły zadowalać od biorców. Rok bieżący powinien już być bardziej pomyślny. M. in. pilski kombinat przystąpił do naszej redakcyjnej rywalizacji „Dom z jedynką”. Oznacza to, że pilscy budowlani chcą pokazać, że stać ich na dobrą robotę.

W czasie Konferencji Samorządu Robotniczego postanowiono przekazać użytkownikom w tym roku 1591 mieszkań o łącznej powierzchni 80 000 metrów kwadratowych, tj. o 5 000 metrów kw. więcej niż w roku ubiegłym. Najważniejszą sprawą ma być jakość nowych mieszkań, dla których założono znacznie większy metraż i wyższy standard. Zależą to jednak od wielu czynników, nie tylko od dobrej pracy budowlanych.

Władze polityczno-administracyjne województwa pilskiego poświęcają wiele czasu i energii rozwojowi budownictwa mieszkaniowego. Znaną są inicjatywy budowy trzech fabryk domów — w Pile, Wałczu i Trzcińcu. Ostatnio powołano „Sztab mieszkaniowy”, w którym znaleźli się wszyscy odpowiedzialni za budownictwo mieszkaniowe. Ten sztab pracuje od początku br. zajmując się m. in. uregulowaniem wszystkich spraw, które hamują pilskie budownictwo mieszkaniowe.

WŁADYSŁAW WRZĄSK

Wchodząc do sklepu i patrząc na półki, myślę... oczywiście o ustawie w sprawie jakości. Natomiast wychodząc ze sklepu, myślę o komentarzu do tej ustawy, który wyszedł spod pióra ministra sprawiedliwości, prof. dra Jerzego Bafii. Minister — wytrawny prawnik — powiada, że prawo nie działa automatycznie. W rodzaju: dziś ustawa — jutro jakość. Dostownie min. Bafia mówi tak: „Należy zdać sobie sprawę z tego, że problem jakości wyrobów, usług, robót i obiektów budowlanych jest zagadnieniem bardzo szerokim, że rozstrzyga się on w złożonych warunkach społeczno - produkcyjnych. Tego rozstrzygnięcia nie można się spodziewać po jednym akcie”.

Zatem włączając nadzieję z ustawą, jako aktem nadającym jakości rangę najwyższą i aktem zobowiązującym do pracy najwyższego lotu, musimy się uzbroić w cierpliwość. Jednak w moim głębokim przekonaniu ustawa da skuteczek pozytywny, musi dać skutek pozytywny pod warunkiem, że jej litera — w odniesieniu do kontroli i do kar — będzie stosowana bez prawa do apelacji, ręką twardą. Producent (zakład, ale i człowiek w zakładzie), wykonawca usług, robót i obiektów budowlanych, transport, obrot handlowy muszą bowiem doświadczyć na własnej skórze znaczenia tej ustawy w przypadku ewidentnego, a przy tym wynikającego z partycularnej kalkulacji ekonomicznej lub z niedbałości, naruszenia norm jakości.

Kiedyś obserwowałem drogę mebli z fabryki via rampa kolejowa, magazyn i sklep do klienta. Dają słowo — serce się krociło. Tylko na samym końcu klient otoczył te meble troską. Natomiast w transporcie obowiązywała zasada: szybko, nie twoje! Tak szybko, że po osiągnięciu sklepu akurata ta partia mebli nadawała się właśnie do zwrotu. Obserwując ów osobliwy „przypadek przy pracy”, aż ręka świerzbila, by uderzyć po kieszeni, ale tak, żeby się zapamiętało na całe życie i by odczuli się stosowania podobnych metod.

A oto inny sygnał: niedawno Państwowa Agencja Handlowa urządziła w stołecznym Pałacu Kultury i Nauki gieł-

Bez komputera

Granice tolerancji

dę artykułów, zwanych w branży zupełnie nie po polsku „trudno zbywalnymi”. Oferta: niemal 2 mld złotych. Byłem, widziałem i gorzko płem z powodu tylko jednego pytania: kto pozwolił to produkować, kto zatwierdził do produkcji? Rzecz w tym, że ów bubeł „trudno zbywalny” nie powstał w lewych rękach wykonawcy, ale powstał w głowie, najpierw jako koncepcja, potem projekt, a wreszcie prototyp. Ta oferta za prawie 2 mld złotych robiła w swojej masie wrażenie przynębiającej, bowiem po obejrzeniu katalogu pytała, czy ludzie, którzy zdecydowali o takiej produkcji, mają choć krztynę odpowiedzialności. Czy w ogóle wiedzą, co to jest np. koszula, bluzka, bucik dla dziecka? Na podstawie ich produkcji można wnosić, że nie tylko są nieodpowiedzialni, nie tylko narażają skarb państwa i społeczeństwo na straty, ale są do tego kompletnie niedouczeni. Tylko w ekonomii własnej kieszeni są co najmniej doktorami habilitowanymi...

Zła robota ma wiele przyczyn, które łącznie tworzą tę drugą — jakże wstydlivą — barwę pracy. Wstydlivą, ale nie kamuflowaną, nie ukrywaną. I to napawa optymizmem. To mianowicie, że bubeł nazywamy po imieniu, analizujemy konsekwencje w dziedzinie społecznej, ekonomicznej, a także w sferze etycznej. Ostatecznie moglibyśmy się upajać znakami jakości, którymi („Q” i „I”) do 31 grudnia 1978 roku szczyliło się 25 034 wyrobów różnych branż. Znaczący to, że prawie czwarta część artykułów żywnościowych i przemysłowych dostarczonych w roku bieżącym na rynek będzie ze znakiem jakości! Artykuły złej jakości w świetle niniejszego można nie bez pewnej racji uznać za margines. Dostawy na rynek przekroczyły 1000 miliardów, natomiast „trudno zbywalne” — za niespełna 2 miliardy. Lecz każdy z nas liczy — i słusznie — inaczej niż branżowcy. Do artykułów złej jakości dodaje złą jakość wielu usług, do tego

złą jakość wielu mieszkań, a kiedy podsumuje globalnie, wówczas porównuje ze swoimi zarobkami. Dlaczego to, co dla branżowców jest marginesem, dla zwykłego człowieka jest ogromną, niewyobrażalną wprost przestrzenią. Z tych o to powodów powstaje problem granic tolerancji.

Zwykły człowiek zastrzega te granice, a margines złej jakości redukuje do niemal absolutnego zera. Natomiast na granice tolerancji inaczej patrzą zakład, inaczej zjednoczenie, jeszcze inaczej branżowy resort. Przemysł często skarży się na coraz bardziej zmniejszane granice tolerancji. Pewien przedstawiciel przemysłu oświadczył nawet: moi ludzie — to nie automaty, nie zrobią wszystkiego wyłącznie na doskonałym poziomie. Granica tolerancji — wedle niego — musi istnieć ze względów głęboko ludzkich, humanitarnych. Ludzie — to nie automaty. Oczywiście, tylko że „paluszek i główka” też bywa nierazko stosowanym argumentem.

Cała sprawa jest już właściwie poza dyskusją, niezależnie od tego, co dla kogo jest marginesem. Ustawa o jakości zobowiązuje do konsekwencji. A zatem i do jej wykorzystania w dyskusjach o złej jakości. Nadzwyczajną ideą ustawy — poprzez zdecydowane zawężenie granic tolerancji — jest ściganie i tępienie wszelkiej złej jakości w każdej postaci i każdej wartości. Ustawa daje takie możliwości: przez kieszonkę do rozumu i morale. A za wszelkie granice tolerancji musimy i dlatego, by grozić mógł być też majątkiem. Nawet dla całej branży. Z ludźmi złej roboty dyskusja winna mieć schemat następujący: po zaplaceniu z własnej kieszeni możesz dyskutować dobrą pracą, wysoką jakością. Dodatkowo warto jeszcze wspomnieć: batalia o jakość — to także batalia o wyobraźnię społeczną, o odpowiedzialne decyzje i odpowiedzialne wykonawstwo, a także o skuteczność działania prawa.

JERZY KOCHAŃSKI

26 marca 1943 roku u zbiegu ulic Bielańskiej i Długiej w Warszawie grupa szturmowa „Szarych Szeregów” zaatakowała samo chód więzienny i uwolniła komendanta hufca Grup Szturmowych „Południe” Jana Bytara — „Rudego” i 24 innych więźniów warszawskiego getta. To brawurowe wydarzenie znane jest jako „Akcja pod Arsenalem”. Decyzję o ataku wydał, w porozumieniu z m. jorem Janem Kierskim, z Kierownictwa Dywersji Armii Krajowej — naczelnik „Szarych Szeregów” Florian Marciniański. Nie wiedział, że kilka tygodni później jego następcą — Stanisław Broniewski „Orsza” stanie wobec konieczności podjęcia podobnej. 6 maja gestapo aresztowało Floriana Marciniańskiego. Przesłuchiwany dopro wadził do tego, że gestapo kilkakrotnie wozilo go w różne miejsca Warszawy. Miał prawo oczekiwać, że towarzysze broni odbiją i jego. Ale drugiej „Akcji pod Arsenalem” nie było.

W 1934 roku opuścił Gimnazjum im. Jana Kantego w Poznaniu Florian Marciniański, syn chłopca z Górczyc pod Czempiem, jedyny z tej wsi, który w owe czasy „zaszedł tak daleko”. Pięć lat studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Poznańskiego dzielił między naukę, opiekę nad młodszym bratem — gimnazjalistą Maria-

Z KART HISTORII

Na czele szarego szeregu

nem, pracę w Akademickim Związku Harcerzy i w 21 Poznańskiej Drużynie Harcerzy. W niej w ciągu dwóch lat przeszedł wszystkie stopnie harcerskiego wtajemniczenia, zostając stajacym drużynowym. Studiował prawo, ukończył go w 1938 roku, uzyskał dyplom. W 1938 roku został harcmistrzem. Najmłodszym, bo 23-letnim. Był przejściowo zastępcą komendanta Szkoły Instruktorskiej w Górkach Wielkich na Śląsku. Jednym z ostatnich pociągów, które Niemcy w sierpniu 1939 roku przepuszczali przez granicę przybył z Francji, dokąd wyjechał z wybieżką harcerskich instruktorów.

W chwili wybuchu wojny rozpoczął w Poznaniu działalność w pogotowiu harcerskim, powołany do służby wartowniczej, sanitarnej, łączności i ochrony mienia. 6 września ruszył z grupą kolegów do Warszawy. Dwa dni później zgłoszono się do dyspozycji prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego został komendantem podobnego pogotowia w Warszawie. W dniu jej kapitulacji

na spotkaniu instruktorów harcerstwa powołany zostaje naczelnikiem organizacji, której nadaje konspiracyjną nazwę „Szare Szeregi”.

Najkrótsza, encyklopedyczna definicja: „Szare Szeregi”, podczas okupacji hitlerowskiej kryptonim konspiracyjnego Związku Harcerstwa Polskiego, powiązany z Delegaturą Rządu na Kraj i AK, składały się z: Organizacji Harcerzy, skupiającej młodzież (12 — 15 lat) w drużynach „Zawiszy” (wojskowa służba pomocnicza), w Bojowych Szkołach (16 — 17 lat, główne zadania: mały sabotaż, wywiad wojskowy), w Grupach Szturmowych (powyżej 18 lat, służba w oddziałach Kedywu, wysadzanie pociągów i mostów, odbijanie więźniów, zamachy na oprawców hitlerowskich np. 1 lutego 1944 r. na F. Kutschera); Organizacji Harcererek (działającej pod różnymi kryptonimami) prowadzącej głównie służbę sanitarną, gospodarczą i łączności; w Powstaniu Warszawskim uczestniczyły bataliony „Żołę”, „Parasol”, „Wigry” i „Ki-

liński”; rozwiązane w styczniu 1945 roku.

Chyba jednej informacji tu zabrakło — „Szare Szeregi” były pierwszą konspiracyjną grupą w okupowanej Polsce. Warto też dodać, że wszyscy trzej naczelnicy Szarych Szeregów: F. Marciniański, Stanisław Broniewski, Leon Marszałek oraz liczne grono instruktorów i wizytatorów to Wielkopolanie; Wielkopolanie szczególnie więc się zasłużyli w tworzeniu „Szarych Szeregów” w Warszawie i w kraju.

Gdy szukałem faktów z życia pierwszego naczelnika „Szarych Szeregów” przejrzałem stos literatury, rzetelnie oddający dzieje organizacji. Mało tam jednak o tym, że naprzeciw wytręconym w torturach, w tropieniu, ściganiu i zabijaniu stawali prawie dzieci. Mało tam przerażonych matek, których synowie spóźniali się o kilka minut, głodnych smyków taszcących w teczkach granaty, zaplakanymi dziećmi, dlatego że znowu ktoś wpadł. Niewiele tam o kobiecie, która prosiła: „Tylko u-



Florian Marciniański.
Fot. — R. Królak

ważajcie, kochani, bo zostaniemy zupełnie sami”.

Ale jest w tej pisanej pamięci coś wznieśliwego. Przypominam sobie fragment o małym sabotażu. Chłopcy malowali na ścianach, wyrażając, od pierwszej do ostatniej litery staranne. Nie tylko dla tego, by przechodnie mogli je przeczytać. Również dlatego, by pisać wiedząc, że śpieszyć się nie musi, bo za rogiem stoi jego rówieśnik, który czuwa i ostrzeże.

„Szare Szeregi” miały wychowywać w walce, ocalić w młodości to co w nich najlepsze i najpiękniejsze, przygotować do życia w wolnej Polsce. Twórcą tej, i wielu innych kon-

cepcji działalności „Szarych Szeregów” był Florian Marciniański, stojący na ich czele przez blisko 4 lata. „Orsza” — dzisiaj prof. dr S. Broniewski, w krótkim biograficznym haśle pisze tak: „Marciniański stał się właściwym twórcą i organizatorem „Szarych Szeregów”. Wytyczył też najważniejsze linie podstaw ideowych i programu. Postawił koncepcję wychowania przez walkę. Akcentował na naciskiem, że władze ZHP znajdują się w kraju, czyli tam, gdzie żyje i walczy naród. Zwalczając wszystkie próby rosy organizacyjne i biurokratyczne, usiłując wydobyc i ocalić czystą metodykę skautową. Starannie dobierał kadre kierowniczą. Włożył wiele wysiłku w rozbudowę organizacji harcerskiej, szczególnie na terenach włączonych do Rzeczy (...). Współpraca naczelnika z Kedywem była konsekwentna realizacją koncepcji walki na pierwszej linii. Przykładem tego była jego rola w podjęciu decyzji o przeprowadzeniu akcji pod Arsenalem. Bardzo odważny. Osobiście brał udział w wielu pracach podległych sobie jednostek”.

Bogdan Hildebrandt w książce o podziemnych organizacjach młodzieżowych pisze: „Marciniański, najmłodszy wielki harcmistrz, posiadał walory wybitnego organizatora i pedagoga, dzięki czemu cieszył się olbrzymim i bezspornym autorytetem”.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

POSTĘP I MY POSTĘP I MY

Czym zajmuje się geograf? Kilka osób, które o to zapytałem, nie ukrywało zażenowania i zakłopotania. Pytanie przecież proste a odpowiedź — można rzec — wprost przeciwnie. Dowiedziałem się więc, że geograf (najczęściej — wyposażony w kompas), czasem zbiera kamyczki, zna się na mapach (wie na przykład gdzie szukać rzeki o dźwięcznej nazwie Gwadalquivir), pisze uczona artykuły lub książki podróżnicze.

— Czy takie właśnie są zajęcia pana profesora?

Stefan Kozarski, dyrektor Instytutu Geografii i prorektor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu wyjaśnia fachowo że jako przed stawiciel geografii fizycznej zajmuje się poznawaniem struktury i organizacji przestrzeni geograficznej oraz praw rządzących środowiskiem zaś naj bardziej interesuje go geomorfologia, czyli nauka o rzeźbie powierzchni ziemi i zagadnienia ewolucji środowiska geograficznego w czwartorzędzie, okresie w którym żyjemy (rozpoczął się przed około milionem lat).

Brzmi to bardzo teoretycznie. Czyżby — skoro odkryto na Ziemi wszystko, co można było odkryć: kontynenty, wyspy, morza, rzeki — geografia, wiedza samozachowawczym instynktem, ucieka w pomroki dziejów naszej planety?

A ile jest prawdy w opowiadaniach o dalekich podróżach przedstawicieli tej nauki?

Profesor S. Kozarski bywa „w świecie” często — odwiedził z wykładami 20 uniwersytetów zagranicznych. U progu kariery naukowej, trzy lata po ukończeniu studiów wyjechał do Chin, badając pozostałości zlodowceń w górach wschodnich obszarów tego kraju. Wyniki tamtych prac wywołały echa w wielu ośrodkach naukowych i zostały wprowadzone do światowych syntez czwartorzęd, a uczony japoński Okamoto poszedł „za ciosem” Polaka, opracowując zagadnienie zlodowceń tego

samemu okresu na wyspach japońskich. Potem profesor uczestniczył w ekspedycjach badających m. in. „żywe” lodowce na terenie Islandii i Spitzbergu, gromadząc zwolna wiedzę, dzięki której mógł obalić pewne obowiązujące przedtem poglądy na temat mechanizmów rządzących powstawaniem form terenu przy krawędziach lodowców.

Rozmawiamy o rezultatach wędrówki uczonych w historię ukształtowania powierzchni

powierzchni ziemi, całego środowiska geograficznego. Odpowiedź jest już znana: zaczął się ten proces w neolicie, około 6 000 lat temu.

Chciałbym wiedzieć, czy aby odpowiedzieć na pytanie o koleje losów środowiska geograficznego Wielkopolski — trzeba było prowadzić badania w Chinach, na Spitzbergu i Islandii?

Profesor odpowiada twierdząco: żeby zrekonstruować



Fot. — R. Królak

Portrety uczonych

CREDO GEOGRAFA

Wielkopolski. I oto okazuje się, że wspomniany kompas, w wyobrażeniach wielu budzący atrybutem geografów, w tym przypadku ma postać izotopu C-14 (który pomaga ustalić bezwzględny wiek osadów) i metody analizy pyłkowej. Pyłki roślin, zakonserwowane w osadach pozostałych po istniejących dawniej zbiornikach wodnych Wielkopolski, pozwalają ustalić zmiany klimatyczne w okresie ponad siedemdziesięciu tysięcy (!) minionych lat. Występowanie w tym okresie różnych gatunków roślin i — oczywiście — lodowca (w okolicach Leszna był on jeszcze obecny około 19 000 lat temu). Kiedy obok tych metod zastosowano kolejną analizę zdjęć lotniczych, można było odtworzyć dzieje zmian dna doliny Warty w okresie 13 000 lat, a także stwierdzić że w tym czasie wydanie, stale zmniejsza się ilość wody w tej rzece. Profesora interesuje także odpowiedź na pytanie, od kiedy człowiek — obok warunków klimatycznych, swoją działalnością gospodarczą zaczął wpływać na kształtowanie się

proces zlodowacenia i tworzenia się różnych form polodowcowych, na przykład moren czołowych, trzeba przeprowadzić badania porównawcze, również na „żywych” lodowcach.

Decyduję się zadać pytanie, którego część pracowników nauki nie lubi: czy badania, które ze swoim zespołem prowadzi Stefan Kozarski, zakończą wprawdzie rezultatami liczącymi się w światowej geografii, nie są ucieczką przed ważnymi, pilnymi pytaniami, stawianymi nauce przez współczesność?

Mój rozmówca nie czuje się urażony dziennikarską dociekliwością.

— Nie — mówię — to, co robimy nie jest chowaniem się za parawanem historii przed naturą, przed problemami dnia dzisiejszego. Nasze badania przyczyniają się między innymi do opracowania map, które są przedmiotem zainteresowania działaczy gospodarczych, pomagają lokalizować inwestycje, wytyczać drogi, odpowiadać na pytanie o wartość użytkową gleb.

Prowadzimy również badania zachodzące współcześnie w środowisku geograficznym. Czy musimy zrekonstruować zmiany klimatyczne, układy koryzy i rezultaty gospodarczej działalności człowieka w okresie tysięcy lat? Na to pytanie mogę odpowiedzieć krótko: jeśli chcemy rozsądnie wykorzystywać przyrodę, kształtować środowisko geograficzne i racjonalnie nim sterować musimy poznawać prawa rządzące jego rozwojem w długich odcinkach czasu. Gdyby zrezygnować z prowadzonych przez nas badań, nie można by ocenić zasobów środowiska (miejsca i ilości występowania kopaliny), nie potrafilibyśmy odpowiedzieć na pytanie o przyszłe występowanie obecnych takich niekorzystnych procesów, jak zmniejszanie się ilości wody na Nizinie Wielkopolskiej. Rekonstrukcje, których dokonaliśmy, pozwalają wyznaczać kierunki zmian w środowisku geograficznym i przyrodniczym, wobec planów rozwoju różnych dziedzin gospodarki. Jesteśmy więc swoistym „memento”, mówiąc — czy nas o to pytają, czy nie — jakie zmiany w naturalnym środowisku człowieka połączą się z sobą, większa, czy mniejsza inwestycja. W interesie każdego z nas leży przecież umiar w wykorzystywaniu przez nas samych zasobów Ziemi, przestrzeganie przed skutkami rabunkowej działalności, mającej na celu zapewnienie doraźnych korzyści. Skutki takiego postępowania długo jeszcze będzie można oglądać na przykład w Chinach i kilku stanach USA, gdzie właśnie w sposób rabunkowy eksploatowano lasy, niszcząc ochronną warstwę roślinności, która utrzymywała podłogę na erozję pyły lessowe. Geografowie nie są katastrofistami — kończy profesor. — Postęp cywilizacji technicznej jest nieunikniony, a wraz z nim zmiany w przyrodniczym i geograficznym otoczeniu człowieka. Nie możemy jednak — my ludzie — zakładać rytmu życia na naszej planecie poprzez łamanie praw, które nim rządzą, dewastację środowiska bytowania człowieka.

ZYGMUNT ROLA

Studia dla pracujących

Projekt nowego systemu

Studia wieczorowe i zaoczne rozpoczynają się rokrocznie około 40 000 pracujących. Tymczasem — jak wynika z programów dokształcania i doskonalenia pracowników, sporządzonych przez 20 podstawowych resortów — zakłady pracy zainteresowane są dokształcaniem na poziomie wyższym 8 000—9 000 pracowników rocznie. Są to osoby, które bądź nie posiadają wymaganego na zajmowanym stanowisku wykształcenia (tych jest coraz mniej), bądź przewidziane do zajęcia stanowisk, na których wprowadza się nową technikę i technologię, nową organizację pracy lub nowe rozwiązania ekonomiczne. Kim są ci, spośród 40 000 studiujących zaocznie i wieczorowo, którzy nie mieszczą się w planach polityki kadrowej macierzystego zakładu?

Z reguły są to pracownicy podejmujący kierunek studiów zgodny z rodzajem wykonywanej pracy; wychodzą oni z założenia, że dyplom zawsze się przyda, ułatwia bowiem awans w tym, to w innym zakładzie. Są to także ci, których wykonywana praca nie satysfakcjonuje, chcieliby zmienić zawód, oraz tacy, którzy wybierają inny kierunek studiów nie po to, aby zmienić zawód, ale by zrealizować własne zainteresowania, niekoniecznie zbieżne z charakterem wykonywanej pracy.

Na studia swoich pracowników zakłady najczęściej wyrażają zgodę, omijając nieraz obowiązujące przepisy, które przewidują, że powinni być na nie kierowani tylko ci, którzy wybrali kierunek nauki zgodny z wykonywaną pracą. Wymóg ten wydaje się w pełni uzasadniony, bo przecież zakład obciążony jest wieloma świadczeniami, które studiującym zapewnia u nas prawo, i powinien mieć z tego pożytek. Kierowanie na studia tych, którzy chcą pogłębić wiedzę dla osobistej satysfakcji, też ma pewne uzasadnienie, bo przecież w sumie jest to zjawisko pozytywne. Jak jednak pogodzić interesy zakładu pracy i wartości poparcia ambicji jednostki? Nie stać nas przecież na to, aby z funduszu społecznego opłacać wszelkie koszty studiowania.

Wydaje się, że istnieje możliwość rozwiązania kompromisowego. Opracowywany jest obecnie zmodernizowany system kształcenia pracujących w szkołach wyższych. Preponuje się wyróżnić dwóch grup kandydatów na studia: kierowanych przez zakład pracy oraz startujących na studia bez skierowania, nie jako na własne ryzyko. Pierwsza grupa — studiujących pod kuratelą zakładu pracy — miałaby znacznie rozszerzone w stosunku do obecnych świadczenia i przywileje. M. in. pracodawca byłby bezwzględnie zobowiązany pisemną umową zawartą z pracownikiem do zapewnienia mu stanowiska zgodnego z nabytymi kwalifikacjami. Z kolei pracownik zobowiązany byłby do ukończenia nauki w określonym terminie, a jeśli zrezygnowałby ze studiów, musiałby zwrócić część wydatkowaną na ten cel pieniędzy. Po ukończeniu studiów byłby zobowiązany do przepracowania kilku lat bądź w macierzystym zakładzie pracy, bądź w innym o podobnym charakterze. Pracownik nie objęty wewnątrzakładowym systemem dokształcania i doskonalenia mógłby studiować, co im się żywnie spodoba, ale w systemie zmniejszonego wymiaru ulg i świadczeń. Prawdopodobnie rzecz sprowadzałaby się do płatnych zwolnień na okres sesji i płatnych urlopów na czas egzaminów.

HALINA SZYPULSKA

Nowe miary sprawności

Wszystko, co poddaje się pomiarowi, przy użyciu zegara i kalendarza, stanowi dziś jedną z podstawowych kategorii ekonomicznych i miar społecznej sprawności — równie ważnych, jak koszty, jakość — przesądzających nie tylko o wydajności, ale wręcz o pożytku naszej pracy. Wynika to z prostej przesłanki konsumpcyjnej: skoro przeważająca część społeczeństwa pragnie dobrze wyposażonych mieszkań, obfitości dóbr, powszechnej dostępnosci zagranicznej turystyki, dostępu do kultury i coraz dłuższego wypoczynku zarazem, to w codziennej robocie musi sprostać wszelkim rygorom stać do wynikającym. Nie ma bowiem innego sposobu na to, statek, niż zwiększenie porcji dóbr, usług, robót wykonywanych w ciągu jednostki czasu. Istnieje przecież ścisły związek między ilością miesięcy potrzebnych na zbudowanie przeciętnej fabryki, wykonanie tysiąca obrabiarek, wytworzenie ston mięsa, a dostępnością obcych krajów i produktów wódcznej cywilizacji technicznej. Kto nie dostrzeże tej zależności, ten nie rozumie świata wokół siebie.

Sprawności w wykorzystywaniu godzin, dni i miesięcy nie można jednak używać ani za pomocą dekretu, ani przez ustanowienie samoczynnych mechanizmów ekonomicznych, choć

i stosowne rozporządzenia i odpowiednie reguły są wręcz niezbędne. Kwestią dziś najważniejszą stało się powszechne przekonanie, iż nie ma innego sposobu na odzyskanie tak powszechnie marnotrawionych dni i miesięcy niż odpowiedzialność za swoją robotę na każdym stanowisku.

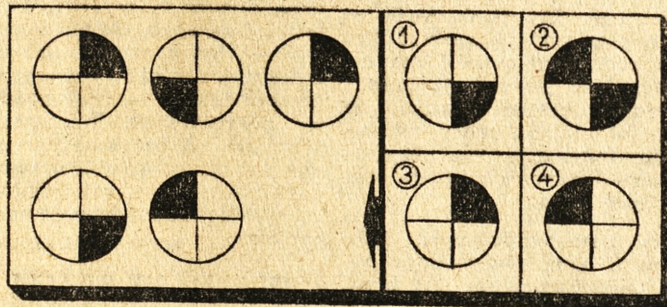
Wielce uwielbiamy dla nas wszystkich byłoby uznanie niesprawności, mierzonej utratą czasu, za cichą wrodzoną naszą gospodarkę. Kto tak twierdzi, ten zazwyczaj nie potrafi — proszę się przyjrzeć — zorganizować własnego warsztatu pracy. Tym niemniej dni i miesiące wyciekają z wielu jeszcze powodów na placu budowy i w fabryce, w biurze i sklepie, w transporcie i usługach. Obok wielkich obiektów, jak „Kato-wice” czy Port Północny, wniezione w szybkie tempo, obok branż rzeczywiście inżynierskich, są całe strefy naszego życia, w których przemijanie dni przyjmuje się z obojętnością. Zsumowane straty w gospodarce, w przeliczeniu na pracowników, dają, według najskromniejszego rachunku, równoważnik miliona osób, opłacanych lecz niepracujących, wymagających — lecz nieobecnych — bądź próżnujących. Jak to ma wpływ na równowagę dochodów i wydatków — wiadomo: od wydrukowania pieniędzy nie przy

bywa dóbr. Jedenaście milionów pracujących musi utrzymać milion nieproduktywnych — choć nie emerytów, choć pobierających pensję.

I jeszcze jedno: oprócz strat materialnych, marnotrawienie czasu przynosi katastrofalne skutki dla rzetelności, dla poszanowania cech będących warunkiem współczesnej organizacji. Gdy w wyniku zsumowania różnych niesprawności, mających ten wspólny mianownik, rośnie sztucznie popyt na byle jakiego pracownika, wówczas zaczyna się masowe wędrówki w poszukiwaniu zajęć najlepiej płatnych, wówczas wypłata pensji wydaje się być obowiązkiem pracodawcy całkowicie niezależnym od pracy. W balaganie giną wrodzone bądź nabyte cechy społecznej skłonności do organizacji i porządku.

Intelektualnego i organizatorskiego wysiłku centralnych organów nie zastąpią najlepsze nawet chęci tysięcy pracowników i robotników. Ale też żadna ekipa z centralnej instytucji nie wyręczy dyrektora, majstra, człowieka przy warsztacie i biurku w porządnym pełnieniu swojej powinności. Ta prawda zasługuje na powszechne już zrozumienie. I w tym ujęciu wygranie czasu na placu budowy, w instytucji naukowej, w fabryce i biurze, zależy tylko i wyłącznie od poczucia odpowiedzialności za swoją pracę.

ROMAN LENCEWICZ



Zadanie logiczne

To testowe zadanie wymaga analizy lewej części rysunku, w której zgrupowano pięć figur, do branych według pewnej ustalonej reguły. Jeśli rozszyfruje się ową prawidłowość, wówczas w miejsce wskazane strzałką należy dobrać brakującą do kompletu szóstą figurę, znajdującą się w prawej części rysunku.

(jc)

W hodowli roślin nie ma cudów. Liczy się zawsze żmudna, długotrwała praca doświadczalna. Trzeba wykonać dziesiątki tysięcy krzyżówek, aby uzyskać wreszcie odmianę przewyższającą dotychczasowe walorami użytkowymi, plennością i odpornością na choroby. W tej pracy jest na ogół więcej niepowodzeń niż sukcesów.

JEDNAK PSZENIZYTO

Naczelny hodowca zbóż w Poznańskim Hodowli Roślin doc. dr hab. Tadeusz Wolski wciąż pracuje nad ulepszeniem odmian zbóż, głównie żyta i pszenicy, a także pszenżyta. Odmiany żyta Dańkowskie plonują wciąż dobrze, są odporne na suszę i mrozy, a także na choroby. Ubiegły rok potwierdził zalety produkcyjne tych odmian, mieliśmy bowiem rekordowe plony żyta w całym kraju.

Docent Wolski nie bez racji koncentruje swoją uwagę na pszenicy, bowiem wie, że słoń na Grana musi być z konieczności zastąpiona przez inne odmiany, bardziej odporne na choroby, mające lepsze walory użytkowe. Takie nadzieje wiąże się z wysokogłutenową odmianą Bęgra, która ma znać komite zalety wypiekowe. Przyjęta została w roku ubiegłym do uprawy — co się nie

Nauka a spizarnia (28)

Odmiany z

zmiernie rzadko zdarza — za nim wpisano ją do rejestru państwowego. Bęgra jest pierwszą polską odmianą pszenicy ozimej, która ma szansę ograniczyć, a może nawet wyeliminować import wysokogłutenowych pszenic zagranicznych, potrzebnych dla poprawienia jakości smaku i odżywczej pieczywa. Ponadto Tadeusz Wolski wciąż jeszcze pracuje nad dwoma rodzajami pszenicy: z Dańkowa i z Choryni, które odznaczają się większą odpornością na rdzę.

Niespodziewanie wyrosła konkurentka pszenicy dańkowskiej i choryńskiej, charakteryzująca się wysokim plonem, dobrą odpornością na wyleganie i zimotrwałością. Odmiana Sawa, wyhodowana przez inż. Władysława Szlękę z Zielonogórskiego Przedsiębiorstwa Hodowli Roślin i Nasiennictwa, została wpisana do rejestru państwowego w roku ubiegłym. Jej badania zdecydowały o powszechnieniu w praktyce uprawy.

jest jednak pszenizyto docenta Wolskiego. Trzyrody zostały zgłoszone do badań państwowych. Plonuje na poziomie pszenicy Grany (w granicach 50-60 kwintali z hektara). Posiadając walory żyta: zimotrwałość, mniejsze wymagania glebowe, odporność na choroby — pszenizyto bardziej nadaje się do celów spożywczych i paszowych niż oba te gatunki z osobna. Polska ma szansę stać się krajem, w którym na szerszą skalę upowszechni się uprawę pszenizyto — co jest zgodne z tendencją do spożywania — ze względów zdrowotnych — pieczywa żytniego lub z dodatkiem maki żytniej.

BIALKA DLA ZWIERZĄT

Praktyka rolnicza zgłasza zapotrzebowanie na pełne, wysokobiałkowe rośliny pasze. Jeśli chodzi o jedno z ważnych źródeł białka, jakim może być w warunkach polskich jęczmień, to na razie nie ma

Szlągiem ostatniego roku

POSTĘP I MY

W Laboratorium Badawczym „Lechii”

Zanim kupimy „Zielone Jabłuszko”

Lodówki są zamknięte na kłódki. Otwiera się je rzadko, zachowując nadzwyczajną ostrożność. Żyją w nich w tych lodówkach, wyhodowane w wylegarni, gronkowce i inne bakterie chorobotwórcze.

Przy ulicy Łukaszczyka w Poznaniu działa od dwóch lat Laboratorium Badawcze Fabryki Kosmetyków „Pollen-Lechia”. Tutaj powstają receptury wszystkich wyrobów wprowadzanych do produkcji przez „Lechię”, tu opracowuje się technologię i przeprowadza różnego rodzaju badania: surowców, wyrobów, opakowań. Chodzi o to, żeby klient otrzymywał kosmetyki najlepszej jakości. Czyli — skuteczne w działaniu, trwałe, pachnące, w estetycznych opakowaniach. I przede wszystkim — bezpieczne. Kosmetyki mają przecież bezpośredni styk ze skórą człowieka, niektóre (szminka, pasta do zębów) prze-dostają się do wnętrza organizmu, a przy tym — są one doskonałymi pożywkami dla bakterii.

Pracownia mikrobiologiczna laboratorium czuwa nad tym, żeby w surowcach ani w wyrobach nie było żadnych bakterii chorobotwórczych. I dlatego właśnie, do badań testowych, potrzebne są na przykład gronkowce. Wyprodukowane kosmetyki, przed sprzedażem do handlu, dokładnie się kontroluje: w przypadku

zidentyfikowania chorobotwórczych mikroorganizmów, trzeba całą partię produkcyjną zniszczyć. Ale to się zdarza bardzo rzadko.

W pracowni dobiera się również do kosmetyków środki bakteriobójcze i bakteriostatyczne, które hamują rozwój mikroorganizmów. Wprawdzie nabywając krem możemy mieć całkowitą pewność, że jest on wolny od groźnych wirusów, jednak w trakcie użytkowania zakażamy go przez rozprzeczanie palcem, na którym jest wiele bakterii. Już w produkcji dodaje się więc do kosmetyków takie środki, które zabijają niepożądane mikroby.

— Badania prowadzone w tym celu, żeby kosmetyk, który u nas powstaje, nie zaszkodzi użytkownikowi i żeby działał jak najskuteczniej — informuje kierownik laboratorium dr Zygmunt Stachowiak — trwają około roku. Współpracujemy z klinikami dermatologiczną i stomatologiczną Akademii Medycznej w Poznaniu. Przed wprowadzeniem nowego wyrobu do produkcji poddajemy go ocenie klinicznej. Na zwierzętach bada się na przykład, czy krem nie drażni skóry, czy nie powoduje alergii, szczury i króliki kar-mią się pastami do zębów, żeby sprawdzić, czy nie działają toksycznie. W drugim etapie bada się wartość użytkową —

działanie past do zębów analizuje klinika dermatologiczna, przydatność kosmetyków sprawdzają na sobie pracownice „Lechii” pod kontrolą lekarską. Ponadto mamy doświadczalny gabinet fryzjersko-kosmetyczny, który stosuje wyroby z bieżącej produkcji naszej fabryki. Od pracowników tego gabinetu otrzymujemy informacje o działaniu środków pielęgnujących skórę i włosy.

W wyniku współpracy Laboratorium Badawczego „Lechia” z dermatologiem AM powstała ostatnio, pierwsza tego typu w kraju, pracownia fizjologii skóry. Zespół, w którego skład wchodzi m. in. lekarz, chemik, biolog molekularny oraz pracownicy „Lechii”, zajmuje się badaniem drogi kosmetyków przez skórę. Celem badań ma być opracowanie naukowych metod oceny oddziaływania związków chemicznych, wyciągów roślinnych, witamin itp. — na skórę człowieka. Wyniki prac będzie „Lechia” wykorzystywała w produkcji.

Ważne zadanie w laboratorium ma perfumiarz. Praktyka wykazała, że czulszy i bardziej niezawodny od wszelkiej aparatury jest nos ludzki. Nie każdy oczywiście, ale „wy-specjalizowany” w rozróżnianiu i zapamiętywaniu zapachów, ocenie ich trwałości i intensywności. Perfumiarz do

bierają do wszystkich nowości kompozycje zapachowe, oceniają, czy kompozycja nadaje się do danej serii, kontrolują jakość wyrobów pod względem zapachów. Kolory opakowań danej serii kosmetyków proponują również perfumiarze, gdyż każdy zapach kojarzy się z inną barwą. Na przykład kosmetyki o zapachu odświeżającym wymagają szaty graficznej zielonej, zapach egzotyki kojarzy się z czerwienią, fantazyjny, kwiatowy — z fioletem, a kosmetykom o zapachu ciętym, duszącym daje się opakowanie brązowe i czarne. „Lechia” w miarę możliwości stosuje się do tych niepisanych praw. Również przy nadawaniu nazw seriom kosmetyków pracownicy laboratorium starają się, żeby miały one jakiś związek z daną kompozycją zapachową. Na przykład serię, którą wkrótce „Lechia” rozpocznie produkować pod nazwą „Zielone Jabłuszko”, pachnie właśnie jak niedojrzałe jabłko.

Poznańska fabryka kosmetyków ma ustaloną od lat dobrą markę zarówno u odbiorców krajowych, jak i zagranicznych. Za wysoką jakością wyrobów widzi się na ogół fachową, rzetelną załogę zatrudnioną bezpośrednio w produkcji. I to jest oczywiście prawda. Ale prawdą jest również, że sukces ma naturę złożoną. Do tego, że wyroby „Lechia” znajdują zawsze odbiorców i są w sklepach poszukiwane, w nie-małym stopniu przyczyniają się „konstruktorzy”, jakimi są pracownicy laboratorium.

GRAZYNA SZULAK

Genetyka warzyw

Główna droga do uzyskania nowych intensywnych odmian warzyw jest hodowla mieszańców oraz hodowla odpornościowa. Problemami tymi zajmuje się od wielu lat skierniewicki Instytut Warzywnictwa, mając w tej dziedzinie spore osiągnięcia.

Nowe odmiany po przejściu testów w trakcie upraw polowych wpisywane są do księgi zgłoszeń. Znalazły się w niej w ostatnim roku m. in. trzy odmiany pomidorów wcześniej planujących.

W latach ubiegłych przyjęto do rejestru polskich oryginalnych odmian trzy pierwsze od-miany cebuli: „Diana”, „Warsa”, „Bona”. Opracowano metodę hodowli mieszańca kapusty „Agat”, a także pierwszą heterozygiczną odmianę kalafiorów, przystosowaną do uprawy w tunelach foliowych i wczesnych upraw gruntowych.

Zgłoszono także dwie pierwsze polskie odmiany brokułów.

Zakład Hodowli i Genetyki Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach ściśle współpracuje z zakładami produkcyjno-doświadczalnymi w re-gulach (woj. warszawskie), Rę-kowie (woj. gdańskie), Pszczynie (woj. katowickie), Guzowie (woj. skierniewickie) i Przy-borowie, w których rozmnażane są materiały hodowlane, wymagające specjalnych umiejętności. Ponadto dzięki współpracy ze stacjami hodowli roślin ogrodniczych m. in. w No-chowie k. Środy Wlkp., Chodowie k. Konina ogrodnicy tej wiosny otrzymają 1300 kg nasion cebuli.

Wartość prowadzonych prac w zakresie hodowli roślin warzywnych jest wysoko oceniana przez zagraniczne placówki naukowe. (PAP)

Lotnicze siewy



Od pierwszego marca samoloty mieleckiego Zakładu Usług Agrolotniczych pracują już nad polami PGR-ów województw przemyskiego i zamojskiego, rozsiewając nawozy sztuczne. Na zdjęciu — załadunek soli amonowej do samolotu An-2.

CAF — fot. Łokaj

przyszłością — plenne i odporne

odmian krajowych, które mogłyby współzawodniczyć z importowanymi odmianami holenderskimi.

Jest natomiast konkurencja na polską odmianę owsa. Inż. Janusz Górny ze Stacji Hodowli Roślin w Rogaczewie wykładowca w Kopaszewie ród owsa bijący wynikami w plonach holenderską Leandę. Powyżej 40 kwintali z hektara — to rezultat godny uwagi na słabszych ziemiach.

Prace poznańskich hodowców skupiają się na roślinach strączkowych, szczególnie gro-chach, które są źródłem potrzebnej zwierzętom lizyny, a także na łubinach stanowiących rezerwuariat aminokwasów siarkowych. Te dwie rośliny w mieszkankach pasz treściwych mogą z powodzeniem zastępować importowaną soję. Mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych dla grochu w ostatnich czterech latach, udało się uzyskać postępy w hodowli. Znajdujący się od 1977 roku w rejestrze badań państwowych groch Kaliski, który daje plony w granicach

35 kwintali z hektara, ustępuje jeszcze plennością odmianom holenderskim, szczególnie Flamandzie, przewyższa jednak ją tym, że może być uprawiany na słabszych glebach.

REWELACJA — LUBIN BIAŁY

Po załamaniu się w warunkach środkowej i zachodniej Polski „programu bobikowego”, ze względu na inwazję chorób wirusowych i mszycy czarnej, trzeba było poszukać innych roślin, które mogłyby być źródłem białka dla zwierząt. Rolę tę mogą spełnić z powodzeniem lubiny nadające się na lżejsze gleby Wielkopolski i innych regionów kraju, przy zachowaniu wymogów agro-technicznych, wczesnego siewu i ochrony chemicznej herbicydami. Poznańska Hodowla Roślin ma znaczne sukcesy w wyprodukowaniu odmian odpornych na fusarium, lubinów żółtych; Jantara, Topaza i Pałuckiego.

Bobikiem środkowej Polski — jak trafnie określił to doktor Świąciecki — może stać się jednak lubin biały. Jest to przyjęta do rejestru państwowego odmiana Wat, wyhodowana przez niego, przy współudziale prof. dr hab. Tadeusza Kazimierskiego z Polskiej Akademii Nauk. Dojrzeewa ona w końcu sierpnia (o dwa miesiące wcześniej niż stare odmiany), równocześnie z lubinami żółtymi zawiera aż 36 procent białka. Przy plonie w granicach 30 kwintali z hektara, można uzyskać 1000 kilogramów białka. Ta odmiana, podobnie jak bobik, wymaga jednak nieco lepszych gleb.

Warto jeszcze wspomnieć o jednej roślinie paszowej, znanej od lat pelusce. Ród z Wiatrowa, wydający po 24-25 kwintali na słabszych glebach, jest najwcześniejszy z dotychczasowych odmian. Nadaje się do mieszanek z owsem na ziarno, dojrzeewa przed zniwami żytnimi, co ma znaczenie ze względu na organizację pracy w rolnictwie. Ten ród, wykazujący się zawarto-

ścią 27 procent białka, ma szansę wejścia w tym roku do rejestru odmian państwowych. Coraz większego znaczenia w uprawie roślin paszowych nabierają ostatnio również trawy.

Jak z tego przeglądu wynika, hodowcy nowych odmian koncentrują swoją uwagę na roślinach od dawna znanych i wypróbowanych w praktyce rolniczej Polski i naszego regionu. Rzecz idzie obecnie o podnoszenie ich plonów i wzmacnianie odporności na choroby, a także o uzyskiwanie jak naj-wyższych walorów użytkowych dla ludzi i zwierząt. Jest to droga niewątpliwie słuszną, choć nie wyklucza jednocześnie możliwości prowadzenia eksperymentów z innymi, mniej znanymi roślinami paszowymi zwłaszcza, stanowiącymi uzupełnienie dietetyczne w praktyce żywieniowej.

MARIA POLCYNOWA

POLSKIE 35-lecie

10 września 1944 — Komitet Centralny PPR wydał instrukcję organizacyjną, określającą strukturę partii na wyzwolonych terenach Polski. W myśl tej instrukcji podstawową organizacją partyjną stała się komórka PPR, później nazywana kołem PPR. W kilka dni później Biuro Polityczne przyjęło instrukcję organizacyjną o normach i zasadach funkcjonowania organizacji partyjnych. Do grudnia 1945 r. spełniała ona rolę statutu PPR.

Partia prowadziła intensywną pracę organizacyjną, tworząc instancje i organizacje partyjne w miastach, wsiach, fabrykach i innych zakładach pracy. We wrześniu utworzono komitety w Ostrowi Mazowieckiej, Garwolinie, Tarnobrzegu, Sanoku, Stąpnie, Krośnie, Warszawie — komitet wojewódzki, Białej Podlaskiej, Łukowie, Łancucie, Mielcu, Pułtusku, Radyminie i Sokółowie Podlaskim. Na 1 października partia na terenach wyzwolonych liczyła 8 960 członków, zaś 31 grudnia — 21 649. W końcu 1944 PPR liczyła na ziemiach okupowanych około 12 000 członków, zatem w całym kraju około 34 000 członków.

10—11 września 1944 — W Lublinie odbyła się konferencja delegatów PPS ziem wyzwolonych. Uczestniczyło w niej 233 działaczy — członków RPPS, socjalistów przebywających na emigracji w Związku Radzieckim oraz część działaczy PPS—WRN. Na konferencji, którą następnie uznano za XXV Kongres PPS, przyjęto uchwałę o odbudowie partii. Nawiązano do lewicowych, jednolito-frontowych tradycji PPS. Konferencja wezwała socjalistów do poparcia i realizacji programu PKWN. Wybrano Radę Naczelną, której przewodniczącym został B. Drobner, przewodniczącym Centralnego Komitetu Wykonawczego (CKW) E. Osóbka-Morawski, a sekretarzem generalnym Stefan Matuszewski. Budowę odrodzonej PPS utrudniała działalność PPS—WRN. Jednakże utworzenie odrodzonej PPS miało doniosłe znaczenie dla władzy ludowej, umożliwiło ścisłą współpracę obu partii klasy robotniczej, zapewniało przedstawicielom obu partii czołową rolę w nowym państwie.

10—14 września 1944 — Wojska radzieckie i polskie wyzwoliły Warszawę—Pragę. Na początku września wojska 1 Frontu Białoruskiego po ciężkich walkach zbliżyły się bezpośrednio do Pragi. 10 września ruszyły natarcie. 13 września 1 dywizja im. T. Kościuszki prowadziła walki uliczne na Pradze. W ostatniej fazie walk została wsparta przez część 1 brygady pancerniej im. Bohaterów Westerplatte. Do walczących oddziałów dotęczyła grupa powstańców AK z Pragi. Do godziny 16.30 1 pułk osiągnął skrzyżowanie ulic Zamojskiego z Targową i Zieleniecką oraz rejon Dworca Wileńskiego zdobytego nocą przez 2 pułk jednocześnie 3 pułk osiągnął stację kolejową Warszawa—Praga. Radziecka 175 dywizja zdobyła Gróchów i kontynuowała natarcie na Saską Kępe, a 76 dywizja po zdobyciu Targówka rozpoczęła walkę o Nowe Bródno. Do rana 15 września Praga została wyzwolona, stała się podstawą działań 1 armii Wojska Polskiego w podjętej próbie przyśpieszenia z pomocą walczącej Warszawie. We wrześniu zostały wyzwolone: Wyszaków, Ostrołęka, Wołomin, Łomża, Otwock i Lesko. W październiku front się ustabilizował. Lętna ofensywa Armii Radzieckiej przyniosła wolność ziemiom polskim położonym między Sanem i Bugiem, Narwią i Wisłą.

W sierpniu—wrześniu 1944 — Armia Radziecka podjęła zakrojone na szeroką skalę operacje na froncie południowym. Podczas tych walk wyzwoliła pozostałe tereny Ukrainy i Mołdawii oraz przekroczyła granice Rumunii i Bułgarii. W Rumunii 23 września doszło do obalenia prohitlerowskiego rządu I. Antonescu. Dwa dni później nowy rząd Rumunii wypowiedział wojnę Niemcom. 9 września wybuchło antyfaszystowskie powstanie w Bułgarii. Armia bułgarska skierowała broń przeciwko Niemcom. Zmiany w Rumunii i Bułgarii ułatwiły rozwiniecie radzieckich działań ofensywnych na Węgrzech i na terytorium Jugosławii. Ogólna ofensywa w południowo-wschodniej Europie została wznowiona na początku października. 20 października oddziały Armii Radzieckiej wspólnie z Jugosłowiańską Armią Ludowo-Wyzwoleńczą wyzwoliły Belgrad. Na Węgrzech powstał 22 grudnia Tymczasowy Rząd Narodowy, który wypowiedział wojnę Niemcom. Wzmogły się działania partyzanckie w Albanii i Grecji. Sukcesy wojsk radzieckich zmusiły Niemców do zupełnego wycofania się z Bałkanów.

12 września 1944 — 3 brygada AL im. J. Bema stoczyła w rejonie wsi Ewina powiat Radomsko bitwę z jednostkami niemieckimi wspieranymi lotnictwem, czołgami i samochodami pancernymi. W czasie walki Niemcy wykorzystując swą przewagę wdarli się w kilku miejscach w obronę partyzantów. Po całonocnej walce pododdziały brygady w nocy przeszły do lasów pod Kru-szyną. Straty brygady wyniosły 12 poległych i 11 rannych.

15 września 1944 — Armia Radziecka przystąpiła do udzielenia pomocy walczącej Warszawie. Lotnictwo dokonywało zrzuć broni, amunicji, leków i żywności. Odłód zrzuć takie powtarzały się systematycznie aż do kapitulacji powstania. Lotnictwo radzieckie i polskie zrzuć 505 rusznic przeciwpancernych, 1478 pistoletów maszynowych, 1180 karabinów, 126 ton żywności i lekarstw, amunicji i środków łączności. Zrzuć angielskie i amerykańskie wyniosły ogółem 52 tony, tj. 300 zasobników, które dotarły do rąk powstańców. Ogółem należy ocenić, że pomoc w postaci zrzuć lotniczych nie miała istotnego wpływu na zaopatrzenie powstania.

16—19 września 1944 — Bitwa partyzantów AL z Niemcami pod Swinią Górą. Po ustabilizowaniu się linii frontu nad środkową Wisłą, Niemcy podjęli w połowie września zakrojone na dużą skalę działania przeciwpartyzanckie na Kielecczyźnie. Jedno z pierwszych większych uderzeń niemieckich zostało skierowane na lasy suchedniowskie, stanowiące ważną bazę partyzancką. W leśniczówce Rosochy, znajdowało się dowództwo Obwodu III AL z dowódcą ptk. M. Moczarem oraz kompanią sztabową. Ponadto 15 września przybyły do lasów suchedniowskich — 10 brygada AL „Zwycięstwo” i 11 brygada „Wolność”. Łącznie siły partyzanckie liczyły około 1200 ludzi. 16 września Niemcy zaatakowali dwukrotnie, zostali jednak zmuszeni do odwrotu. W nocy zgrupowanie otrzymało zrzut broni i amunicji, a nad ranem zostało wzmocnione świeżo przybyłym oddziałem AL. 17 września po południu toczono zacięte walki, odparto m. in. atak czołgów niemieckich. Rankiem 18 września partyzanci, po otrzymaniu w nocy zrzutu, zdobyli część wsi Szalas. Następnego dnia Niemcy znów prowadzili natarcie, doszło nawet do walk wręcz. W nocy na 20 września partyzanci bez walki opuścili lasy suchedniowskie. Straty partyzantów wyniosły 9 poległych i 20 rannych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA LOGICZNEGO

Figura nr 1, zgodnie z następującą prawidłowością: czarne pola występują w górnym i dolnym wierszu kolejno na przemian siebie.

KIERMASZ WIOSENNY WPHW

W HALI NR 8 MTP W POZNANIU WEJŚCIE OD UL. ŚWIERCZEWSKIEGO

W DNIACH OD 15 LUTEGO DO 14 KWIETNIA BR.

CZYNNY BĘDZIE CODZIENNIE W GODZINACH OD 11—18

W NIEDZIELE OD 10 — 14

W PONIEDZIAŁKI KIERMASZ NIECZYNNY

HANDLOWCY M. POZNANIA POLECAJĄ:

- konfekcję, dziewiarstwo, tkaniny, koszule oraz artykuły po obniżonych cenach
- galanterię odzieżową i skórzaną oraz obuwie
- upominki, zabawki, artykuły papiernicze i pamiątki
- rowery i artykuły sportowo - turystyczne
- słodycze i wyroby garmażeryjne.

U W A G A R O D Z I C E !

W związku z Międzynarodowym Rokiem Dziecka na kiermaszu znajdują się stoiska

„Wszystko dla dziecka” a dodatkową atrakcją jest salon gier i zabaw dla dzieci.

ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPOW.



MIĘDZYNARODOWY ROK
DZIECKA 1979

424-K1

praca

Rencistka przyjmie lekką pracę. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84082g.

Zaopiekuję się 3-4-letnią dziewczynką w własnym mieszkaniu. Godziny do uzgodnienia. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84089g.

Przyjmę szycie, najchętniej kaletnictwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 84109g.

Przyjmę pracę chałupniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83806g.

Zaopiekuję się dzieckiem u siebie w domu. Os. Lecha. Wezmę szycie do domu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83983g.

Murarzy przyjmie, ewentualnie rencistów. tel. 202-756. 83923g

Pani technik odzieżowy szuka pracy w godz. 8-14 lub chałupniczo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83936g.

Przyjmę dziecko do domu. Raszyńska 31 B m. 4. 83990g

Przyjmę pracę po południu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83981g.

Przyjmę pracę w hodowli trzody. Garbary 10 m. 7. 84011g

Zatrudnię wysokokwalifikowanego ogrodnika i pracowników fizycznych (kobieta), mieszkające w miejscowości, oraz wysokokwalifikowanego narzędziowca do warsztatu. Of. Czechosłowacka 8, telefon 32-09-89. 83577g

Przyjmę pracę chałupniczą — szycie, względnie inną. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83575g

Opiekunka do dziecka z mieszkaniem, potrzebna. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83669g

Poszukuję akwizytora, wyroby krawiectwa lekkiego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83793g.

Malarzy przyuczonych, ucznia, przyjmę. Zakład Malarski, Botaniczna 14. 83822g

Pomoc domowa do lekkich prac, codziennie lub 4 razy tygodniowo, odnie potrzebna do kulturalnej rodziny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83829g

nauka

Uczę gry fortepianowej. Grzymsławski. telefon 594-55. 83704g

Udzielam korepetycji z niemieckiego rosyjskiego. Majchrowicz tel. 20-99-69. 83669g

Wykonuję rysunki techniczne. Ul. Dzierżyńskiego 98 m. 9, godz. 17-18, Krawczyk. 83729g

kupno

Wiertarkę stołową i giętarke hydrauliczną do rur kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 83595g.

Sadzonki cyklamenu, wielką ilość, kupię. Poznań, Grunwaldzka 232. 83600g

Pianino z płytą metalową kupię. Zgłoszenia: telefon 20-35-95. 83611g

Kupię blachę nierdzewną (odpady), szerokość do 3 mm, grubość 1,5 cm. Michał Bajor, Poznań. Zawiady 10. 83722g

Garaż blaszany, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 83612g.

Kupię zaraz 10 m² tarcicy sosnowej, nieobrobionej, przesuszonej. Bernard Koźlak — 62-091 Kiekrz, ul. Kierska 32. 83683g

Pokój stołowy biały, retro. Bydgoskiej Fabryki, kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83643g

Betoniarke 50-litrową — kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83672g

spzedaż

Sypialnię, nową, kość słoniową, import NRD sprzedam. Witold Olejniczak, Kępno, Sienkiewicza 10. 233p

Wózek dziecięcy — spacerówkę w dobrym stanie sprzedam. Poznań, ul. Zeylanda 1 m. 6, tel. 431-24. 84701g

Dziwiarska maszyna — sprzedam. Tel. 709-00. 83578g

Sprzedam tanio używany zestaw wypoczynkowy. Poznań, ul. Dąbrowskiego 130 A m. 18, do godz. 18. 83580g

Praktykę LB2, Start 66, sprzedam lub zamienię na Pentacore Six TL. Studzienna 17 m. 3. 83622g

Akwarium duże na stojaku, sprzedam. Telefon 590-95. 83626g

Tanie sprzedam pianino z płytą metalową. Ul. No wosolska 14 m. 1. 83655g

Sprzedam basen miedzianny do łazienki. Długosza 18 m. 5. 83657g

Sprzedam nuty (samozłuki) oraz komplet skór nuty na futro (szafiry). 62-020 Swarzędz, Słowackiego 7. 83663g

Sprzedam radio Pionier stereo. Gorzelańczyk, Racjonalizatorów 10 m. 10 (Dębica). 83879g

Suknie ślubne, welon sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 83892g

zguby

Dyrekcja WUSP Oddział Września unieważnia pieczęć: „Z-d Zryczaltowany Nr 26 WUSP Oddział Września ul. Obr. Stalingradu nr 12/3 Buratynski Marek Błoczek zamówienia nr 1 — 25” oraz nie przyjmuje odpowiedzialności za świadczone usługi przez w/w zakład. 560-Ka

rózne

Grępiowanie wełny, waty na kłody. Latusek, Poznań, Piękna 47 (Jeżyce). 84838g

Cyklinowanie — Michałski, tel. 707-79. 84849g

Uwaga! Oddam do nieko wania części na nowe wózki dziecięce. Oferty: Poznań 31 skrytka 38. 83772g

nieruchomości

Dom jednorodzinny z działką 1010 m² w Pile sprzedam. Wiadomość: Pila tel. 33-77 w godzinach wieczornych. 231p

Dom jednorodzinny piętro wy. podpiwniczony w stanie surowym w Kobylnicy sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 84786g.

Działkę ogrodniczą — budowlaną w Lesznie sprzedam. Metzier, Szczecin, ul. Częstochowska 4/8. 528-K2

DYREKCJA REJONOWA KOLEI PAŃSTWOWYCH
w Ostrowie Wlkp., ul. Polskiej Partii Robotniczej nr 30

OGŁASZA NABÓR

ABSOLWENTÓW SZKÓŁ PODSTAWOWYCH
do Zasadniczych Szkół Zawodowych i Przyzakładowych
w roku szkolnym 1979/80

W ZAWODACH:

1. OPERATOR RUCHOWO - PRZEWOZOWY KOLEI — chłopców i dziewczęta
2. MECHANIK URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH — chłopców
3. ELEKTROMONTER TABORU KOLEJOWEGO — chłopców
4. MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH — chłopców

NAUKA ZAWODU TRWA TRZY LATA.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. ukończone 15 lat życia
2. Ukończone 8 klas szkoły podstawowej
3. Dobry stan zdrowia, pozwalający na wykonywanie zawodu.

WYMAGANE DOKUMENTY

1. Podanie o przyjęcie do szkoły i do zakładu pracy (oddzielnie)
2. Dwa życiorysy (własnoręcznie napisane)
3. Dokument urodzenia (lub dowód osobisty rodziców do wglądu)
4. Pięć fotografii
5. Dojezdni (zaświadczenie z miejsca zamieszkania)
6. Świadectwo ukończenia szkoły podstawowej (po ukończeniu szkoły)

U W A G A: Termin zapisu tylko do dnia 15 lipca 1979 roku

NABÓR MŁODOCIANYCH DOKONUJĄ:

◆ W OSTROWIE WLKP.

1. Technikum i Zasadnicza Szkoła Przyzakładowa przy ZNTK im. Powstańców Wielkopolskich, ul. Kantaka nr 6 i Stacja PKP Ostrów Wlkp. — w zawodzie: „OPERATOR RUCHOWO - PRZEWOZOWY KOLEI”
2. Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 4, przy ul. Batorego nr 2 i Lokomotywnia PKP w Ostrowie Wlkp., ul. Składowa 1 (budynek administracyjny I piętro) w zawodzie: „ELEKTROMONTER TABORU KOLEJOWEGO”

◆ W JAROCINIE:

1. Zespół Szkół Zawodowych nr 2, ul. Wrocławska 15 oraz Stacja PKP Jarocin (budynek dworcowy, II piętro) — w zawodzie: „OPERATOR RUCHOWO - PRZEWOZOWY KOLEI”
- Lokomotywnia PKP w Jarocinie (budynek administracyjny, I piętro) w zawodzie: „MECHANIK URZĄDZEŃ KOLEJOWYCH”
2. Zespół Szkół Zawodowych Rolniczych w Środzie Wlkp., Filia w Kłecze oraz Sekcja Drogowa PKP w Jarocinie, ul. Sienkiewicza nr 6, I piętro — w zawodzie: „MECHANIK SILNIKÓW SPALINOWYCH”

◆ W KĘPNIE

1. Zespół Szkół Zawodowych w Kępnie, ul. Sienkiewicza nr 25 oraz Stacja PKP Kępno (budynek stacyjny, I piętro) — w zawodzie: „OPERATOR RUCHOWO - PRZEWOZOWY KOLEI”

◆ W KROTOSZYNIE

1. Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Krotoszynie, plac Wolności nr 5 i Stacja PKP Krotoszyn (budynek dworcowy, I piętro) — w zawodzie: „OPERATOR RUCHOWO - PRZEWOZOWY KOLEI”

W okresie odbywania nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie według obowiązujących stawek na PKP (dla młodocianych).

Dokumenty przyjmują i informacji w sprawie naboru udzielają wyżej wymienione zakłady pracy i szkoły oraz Dział d/s Pracowniczych DRKP, pokój nr 32, II piętro (kod pocztowy 63-400), tel. wewnętrzny 12-01.

DYREKCJA

463-K2

ZARZĄD

Międzynarodowych Targów Poznańskich

PRZYJMIE DO PRACY ZARAZ

NA CZAS OKREŚLONY

następujących pracowników:

- ROBOTNIKÓW WYKWALIFIKOWANYCH I NIEWYKWALIFIKOWANYCH
- STOLARZY
- MALARZY
- TAPICERÓW
- OPERATORÓW DŹWIGÓW.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Służb Pracowniczych Zarządu MTP w Poznaniu, ul. Głogowska 14, pokój 212 — w godz. od 11—13.

686-K1

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW

w Poznaniu, ul. Kramarska nr 17

ZAPRASZA PT. KLIENTÓW

DO KORZYSTANIA Z USŁUG:

- ◆ DORABIANIA KLUCZY PATENTOWYCH
Poznań, Os. Manifestu Lipcowego 52a
Gniezno, ul. Grzybowska 31
Opalenica, ul. 5 Stycznia 6
Śrem, ul. Powstańców Wlkp. 3
Środa Wlkp., ul. Krótka 1
Szamotuły, ul. Świerczewskiego 21
Września, ul. Gnieźnieńska 33a
- ◆ KRAWIECTWA LEKKIEGO
Poznań, ul. Głogowska 113/114
Opalenica, ul. 5 Stycznia 6
Środa, ul. Krótka 1
- ◆ KRAWIECTWA CIĘŻKIEGO DAMSKIEGO I MĘSKIEGO
Poznań, ul. Głogowska 113/114
Poznań, ul. Kosińskiego 28
Gniezno, ul. Rzeźnicka 6
- ◆ TAPICERSTWA MEBLOWEGO
Grodzisk, ul. Majkowskich 38
Poznań, ul. Dzierżyńskiego 35

ZAKŁAD USŁUGOWY w GNIEZNIE,

ul. J. Krasickiego 20/26 — wykonuje:

- zaproszenia i zawiadomienia ślubne
- nekrologi
- listowniki
- podziękowania
- nadruk na dyplomy
- listy gratulacyjne
- bilety wizytowe.

ODDZIAŁ USŁUG RÓŻNYCH USI w POZNANIU,
Os. Przyjaźni 12 W, tel. 202-362 — poleca usługi:

- ◆ INSTALACYJNO - ELEKTRYCZNE
Poznań, Os. Zwycięstwa 22 J
- ◆ RADIOWO - TELEWIZYJNE
Poznań, Os. Kosmonautów 7 H
- ◆ WODNO - KANALIZACYJNE I G.G.
Poznań, Os. Zwycięstwa 22 J
- ◆ ZAKŁADANIA I KONTROLI INSTALACJI ELEKTRYCZNYCH
Poznań, ul. Pniewska 45
- ◆ USZCZELNIANIA OKIEN I DRZWI, ZAKŁADANIA KARNISZY
Poznań, ul. Zagrodnicza 2
- ◆ MAGLARSKIE
Poznań, ul. Tomickiego 14/16
Poznań, ul. Urbanowska 30
Poznań, Os. Piastowskie 4/1
- ◆ REPASACJI POŃCZOCH
Poznań, Os. Kraju Rad 9 C.

735-K1

praca

Fryzjerka damska przyjmę zaraz. Gwardia Ludowa 17. 85163g

Uwaga! Zatrudnię sprzedawczynię w miejscowości nadmorskiej w okresie od czerwca do sierpnia. Możliwość zatrudnienia na czas krótszy. Uczennice za zgodą rodziców. Warunki dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84793g

Panienci do pracy w ogrodnictwie (goździki) przyjmę. Dla zamieszkałych w miejscowościach województwa. Poznań, Winogrody 61. 85180g

Pomoc domowa potrzebna z gotowaniem — 2 osoby, osobny pokój, najchętniej z prowincji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84072g

Zatrudnię krawcową do krótkich lekcji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84072g

Fryzjerka potrzebna. Świerczewskiego 65, na rożku Szamotulskiej. 83836g

Przyjmę opiekunkę do dziecka. Zapewniam mieszkanie, starszej pani lub małżeństwu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84086g

nauka

Korepetycje z matematyki, tel. 630-05 Kozłowski. 82879g

Matematyka, chemia, języki — korepetycje (pedagogi). Żydowska 30 m 4 Kaczmarek, Plechowiak. 83885g

kupno

Kupię zgrzewarkę oryginalną, polską G 1000 względnie silniejszą do 2000 W. Tel. 613-88. 85272g

Bony PeKaO, kupię. Tel. 608-33, po godz. 16. 85292g

sprzedaż

Małą prasę ręczną, mały balans na mimosrodzie z silnikiem, dziurkarkę wielokrotną, wykreję i oprzyrządowania drobne metaloplastyki sprzedam. Pracownia Bizuterii Artystycznej, Stary Rynek 81. 85114g

Sprzedam dwa segmenty Kowalskich w tym szafa spacerówkę niemiecką, tel. 33-13-27 po szesnastej. 85105g

Szczecińska pudel miniaturowy — czarne i brązowe po championie zwycięzcy CACIB, tel. 67-31-50. 85227g

Sprzedam nową strzykawkę do insuliny, produkcji RFN. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 83856g

Sprzedam parcelę budowlaną 615 m² Naramowice, Umóitowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84069g

Basset hound — szczeniata dwumiesięczne sprzedam. Tel. 32-18-68 po godz. 16. 85084g

Sprzedam Practici: LTL i MTL 3 oraz motocykl MZ TS 250, tel. 709-91. 85043g

Rozsadę pomidorów sprzedam. Poznań, Smardzewska 19, tel. 435-07. 83051g

samochody

Wartburga 1000 tanio sprzedam. Jarochowskiego 62 m. 2. 84073g

Resorty, reflektory, pióra oraz inne pokaż sklep ul. Kopernika (wjazd ze Strzeleckiej) Jodda 83916g

Syrenę 104 tanio sprzedam, tel. 67-21-97. 85226g

Fiat 126p, rocznik 1976 sprzedam. Tel. 202-712, po godz. 14. 85282g

lokale

Lokal własnościowy w Poznaniu na warsztat ślusarski kupię lub wydzierżawię. Oborski, tel. 451-88 godz. 8-16. 82845g

Do 0,5 ha ziemi przy Poznaniu kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 85094g

Kupię działkę budowlaną około 1000 m² okolice Naramowice, Piątkowa, Suchego Lasu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 83738g

Kupię działkę do 1500 m² kierunek Pniewy, Oborniki, Biedrzychów, Szamoty. Os. Zwycięstwa 24 m. 2. 83688g

Pieczarkarnię 300 m² — Przemysłowo odstąpię, wydzierżawię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 83616g

Wilkę 5 pokoi sprzedam, po kupnie wolna. Piotr Ostojski, Kostrzyn Wlkp. Rycka 4. 83644g

Kupię domek jednorodzinny w Poznaniu (lub do wykończenia), Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 83659g

Kupię dom wolnym mieszkaniem w rozliczeniu może być M-2 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 83670g

Kupię dom jednorodzinny parterowy w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 83691g

Sprzedam działkę budowlaną 1000 m² pod budowę warsztatu motoryzacyjnego w atrakcyjnym punkcie Poznania. Os. Kosmonautów 1 m. 34, po godz. 18. 83842g

Dom jednorodzinny w surowym stanie podpiwniczony w Puszczykowie, działka 700 m² sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 84025g

Sprzedam willę pod Poznaniem woda, gaz, ziemię i c.o. w rozliczeniu mieszkanie własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 83950g

Sieraków — dom jednorodzinny, wyłączony, z dużymi pomieszczeniami użytkowymi, sprzedam. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 258p.

Korzystnie sprzedam piętro w willi (3 pokoje) ogród 400 m² Poznań — Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 83870g

Dom jednorodzinny sprzedam. Luboń, Podgórną 15. 84021g

zguby

Przybił się duży czarny pudel, suka. Długa 10 m 6. 85185g

rozne

Czyszczenie dywanów sprzętem amerykańskim na miejscu u klienta. WUSP. Sklepik, tel. 20-47-37 po godz. 17. 85153g

Wypożyczalnia sukien ślubnych, wieczorowych, welonów, nakryć do chrztu. Liszkowska, Gwardia Ludowa 2. 84731g

Naprawa lodówek, tel. 33-16-07, 133-238 Hajdych. 82704g

Telewizory naprawiam — Grunwald, Jeżyce, tel. 67-13-94 po siedemnastej inż. Plank. 83736g

Cyklinowanie, lakierowanie. Zakrzewski, tel. 615-66. 84296g

Telewizory naprawiam, tel. 555-38 Kopański. 84428g

Wykonuje, naprawiam spawarki transformatorowe, regulacja płynna, prostowniki, zgrzewarki punktowe do blach, drutów różnych mocy, urządzenia regulujące czas zgrzewania od 0,2 do 4 sek. Zakład elektromechaniczny, Józef Garczarek, Poznań, Krzywa 31, tel. 614-19. 83708g

Naprawa telewizorów, tel. 79-07-32, Jerzy Jędrzejowski. 84968g

Przewozy — specjalność przeprowadzki, pianina, fortepiany Kamiński, tel. 436-31. 84211g

Filtry Flata 125p, części motoryzacyjne, karnisze, wózki dziecięce, składki poleca Łukaszewicz, Os. Czecha 5A. 83454g

Klucze patentowe do mieszkań na poczekaniu dorabiam. Bartkowiak, Poznań, Głogowska 70. 84453g

matrymonialne

Przystojna, zrównoważona prowadząca zakład, posiadająca mieszkanie i samochód — pozna pana z wyższym wykształceniem o zainteresowaniu handlowych do lat 63. Cel matrymonialny. Oferty z podaniem numeru telefonu „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 80719g

Pani pozna uczelwego, starszego pana, wdowca z własnym domkiem. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 82578g

przetargi

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO w Poznaniu — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót elektrycznych w Oddziale STW Srem — budowa zaplecza technicznego Srem — Pysząca. Zakres robót obejmuje:
1. Linie kablowe n. n.
2. Oświetlenie terenu
3. Instalację siły i światła
4. Instalację odgromową.

Ogólny koszt robót wynosi 568 tys. zł. Szczegółowa dokumentacja techniczna do wglądu w sekcji inwestycji Zarządu STW Poznań, ul. Głogowska 218.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania robót: 30. IV. 1979 r.

Oferty prosimy składać w terminie 7 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

Otwarcie ofert nastąpi w 8 dniu w siedzibie Zarządu STW Poznań, ul. Głogowska 218, godzina 11.

Zastrzegamy prawo dowolnego wyboru oferenta lub odwołanie przetargu bez podania przyczyn. 743-K1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w Polajewie, woj. pilskie, ogłasza:

II PRZETARG OGRANICZONY na sprzedaż: samochodu ciężarowego — „Star 25 L”, nr rej. PA 63-99, rok produkcji 1965. Cena wywoławcza — 36.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 10 kwietnia 1979 r. o godz. 10 w Klubie Rolnika w Polajewie.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić na nasze konto NBP Czarnków nr 57121-475 minimum 10 procent ceny wywoławczej. 567-K2

Dnia 11 marca 1979 roku zmarła

mgr KRYSZYNA HASSNY

była długoletni pracownik BZSPK „MERAZET” w Poznaniu, odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL.

Zegnamy naszą nieodżałowaną pamięci koleżankę

Rada Zakładowa, POP, Dyrekcja, współpracownicy.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 14 bm. o godzinie 15.10 na cmentarzu junikowskim. 775-K8

Dnia 10 marca 1979 roku zmarła, opatrzona Sakramentami św. po ciężkiej chorobie, przeżywszy 78 lat, nasza kochana siostra, szwagierka, ciocia

MARIA ADAMSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 12 na cmentarzu na Miłostowie.

Pogrzeb w smutku

RODZINA

ul. Konarskiego 11/13 dawniej Ostrowek 7. 85210g

Dnia 12 marca 1979 r. zmarł nagle nasz kochany ojciec, teść, dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 94, sp.

WOJCIECH KLUJ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 12.30 w Skórzewie.

W smutku pograżona

RODZINA

Faleńskie, Poznań, Gdańsk. 85378g

Dnia 11 marca 1979 r. zasnął w Bogu mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, teść, brat, szwagier i wujek, sp.

STEFAN BRZOSTOWICZ

lat 63

Pogrzeb odbędzie się w środę, 14 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu parafialnym w Wysockiej.

W głębokim smutku pograżone

żona z dziećmi i rodzina

85356g

Dnia 10 marca 1979 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama, teściowa i babcia, przeżywszy lat 59, sp.

ZOFIA KUKURENDA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 16 bm. o godzinie 13.50 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb w głębokim smutku

syn, synowa i wnuki

ul. Szamarszewskiego 31 m. 3. 85218g

Dnia 10 marca 1979 r. zmarła po ciężkiej chorobie przeżywszy 49 lat nasza kochana żona, matka, sp.

JANINA BOCHIŃSKA

z domu Piotrowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 8.10 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżony

mąż z córką i synami

784-U3

Dnia 9 marca 1979 r. zmarł po długiej chorobie, przeżywszy 86, mój mąż, ojciec, zięć, teść i dziadek

CZESŁAW WISNIEWSKI

Pogrzeb odbędzie się 15 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu górczyńskim,

o czym zawiadamia

RODZINA

85249g

Dnia 11 marca 1979 r. zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 80 lat, sp.

JÓZEFA KOZIŁSKA

Pogrzeb odbędzie się 16 bm. w piątek, o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

ul. Czerwonej Armii 27/24. 785-U3

Dnia 10 marca 1979 r. zmarł nasz ukochany

ojciec, teść, dziadek i pradiadek, sp.

WŁADYSŁAW MICHAŁSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 13.50 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

RODZINA

85162g

Dnia 10 marca 1979 r. zmarła przeżywszy 79 lat nasza kochana matka, teściowa, babcia i prababcia, sp.

PELAGIA JANKOWIAK

z domu Małacka

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 16 bm. o godzinie 10.10 na cmentarzu junikowskim.

Pogrzeb w głębokim smutku

RODZINA

ul. Sołna 3 m. 6. 85193g

Dnia 12 marca 1979 r. zasnął w Bogu, przeżywszy 95 lat, sp.

z Zielińskich

ZOFIA OLSZEWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim,

o czym z żalem zawiadamia

bratanica z rodziną

85330g

Dnia 11 marca 1979 r. zmarła przeżywszy lat 74 nasza droga mama, babcia i prababcia sp.

JÓZEFA KOSMOWSKA

z domu Górecka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 15 na cmentarzu przy ul. Lutyckiej.

W ciężkim smutku pograżona

RODZINA

85354g

Dnia 11 marca 1979 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 70 nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia, sp.

FRANCISZKA SREBRO

z domu Gromala

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby, odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godz. 10 na cmentarzu parafialnym w Żydowie.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

Przeclaw. 85312g

Dnia 10 marca 1979 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 76, sp.

GERTRUDA PACHURSKA

z domu Szymanowicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 15 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

ul. Marszałkowska 12a. 85138g

Dnia 12 marca 1979 r. zasnął w Bogu, zakończywszy swój pracowity żywot, w 85 roku życia nasza kochana siostra, szwagierka i ciocia, sp.

WŁADYSŁAWA WOJTKOWIAK

kwiaciarka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W żalu i smutku pograżona

RODZINA

ul. Bukowa 8 m. 7. 85421g

Dnia 9 marca 1979 roku, odszedł od nas na zawsze mój mąż, nasz kochany ojciec i teść, drogi brat i najukochańszy dziadek, sp.

HIERONIM JERZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.50 na cmentarzu junikowskim.

RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji Osobnych powiadomień nie wysyłamy. 762-U3

Dnia 12 marca 1979 r. zmarł w 86 roku życia,

mój drogi mąż, nasz ojciec i dziadek

STANISŁAW DOMANIECKI

powstaniec wielkopolski odznaczony Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 15 bm. o godzinie 13 w Rogoźnie, z kościoła parafialnego.

Żona z dziećmi

85429g

Dnia 10 marca 1979 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najukochańszy mąż, najtrojski ojciec, teść, brat, dziadek, zięć, szwagier i wujek, przeżywszy 52 lata, sp.

ZBIGNIEW MAJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godzinie 15.10 na cmentarzu w Junikowie.

W głębokim żalu pograżona

żona z dziećmi i rodziną

ul. Wspólna 23 m. 1. 768-U3

Dnia 12 marca 1979 roku zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza droga, pełna poświęcenia mama, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 93 sp.

ZOFIA SKRZYPCZAK

MARZEC 14 Środa
Leona Matydy
Środa: 6.10-17.35

TEATRY

OPERA — g. 19 „Madame Butterfly”
MUZYCZNY — g. 18 przedst. zamk. „Klub kawalerów”
POLSKI — g. 17 „Poszli ci, którzy powinni”
NOWY — g. 19 „Życie jest snem”; SCENA NOWA — g. 19.30 „Dziwne popołudnie dra Burke’a”
LALKI I AKTORA (Pałac Kultury) — g. 17 „Koziołki z wieży ratuszowej”

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12.30, „Miłość bywa zbrodnią” (wł. 15 l.), g. 15, 17.30, 20 „Niewinne” (wł. 18 l.)
KDF PALACOWE — g. 15, 17.30, 20 „Nakamień krzyż” (hiszp. 18 l.)
„APOLLO” — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Bestia” (pol. 18 l.)
BAŁTYK — g. 16, 18, 20 „Roman i Magda” (pol. 18 l.)
GONG — g. 10, 12.30 „Mężczyzna z białym goździkiem” (szwedz. 15 l.), g. 12, 20 „Charley Varriek” (amer. 18 l.)
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 16, 20 „Skarłatny pirat” (amer. 15 l.), g. 18 „Krajobraz po bitwie” (pol. 18 l.)
KOSMOS — g. 17.30 „Kobiety, które kochalem” (rum. 18 l.), g. 20 „SDKE Fantom” (s. zamk.)
MALTA — g. 16.45 „W gwiazdymy” (NRD 15 l.), g. 17.45, 20 „Mandingo” (wł-amer. 18 l.)
MINIATURKA — g. 16.30, 17.45, 20 „Szał” (ang. 18 l.)
OSIEDLE — g. 16, 19 „Inny mężczyzna, inna szansa” (fr. 15 l.)
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Nie wychodzi się” (jug. 18 l.)
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Zabójstwo chińskiego malki” (amer. 18 l.)
RUSZKA (Swarzędz) — g. 15, 17, 19 „Hop, jest małopółd” (czech. 12 l.)
TECZA — g. 15.30 „Użana, wódz Apaczów” (NRD b. o.), g. 17.30, 19.30 „Komisarz w spódnicy” (fr. 15 l.)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Musisz żyć” (NRD 15 l.)
WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Śmiertelny pościg” (fr. 15 l.)
WRZOS (Mosina) — g. 17 „Rycerz i los” (radz.)
Zoo (stare) ul. Zwierzyniecka i (nowe) ul. Krawcowa od g. 9 do zmroku

DYZURY

SZPITAL: Interna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; chirurgia, okulistyka — ul. Garbary 17; chirurgia dziecięca — ul. Krzywica 7; neurologia — ul. Przybyszewskiego 49
Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego w Poznaniu, — ul. Chelmońskiego 20, tel. 66-00-66; nagłe zosterowania w domu porady lekarskie tel. 637-35, wypadki uliczne i w miejscach publicznych tel. 999
Podstacje: ul. Bukowa 1, tel. 22-12-61; Osiedle Piastowskie 18 tel. 722-24; ul. Ugory tel. 205-431
ul. Kościuszki 103 nagłe zachorowania w domu, tel. 544-44 wypadki uliczne i w miejscach publicznych tel. 544-46; Luboń tel. 120-309 Swarzędz tel. 309 i 544-44
Centralny Ośrodek Informacji Poznański Stacji Zdrowia czynny codziennie — g. 7-22, tel. 989
Telefon Zaufania — 988 czynny od godz. 15.30-7.30, al. Marcinkowskiego — dyżuruje lekarz psychiatra. Porady prawne głównie z zakresu prawa rodzinnego, opiekunów, leczniczo odwykowego i chorób społecznych tel. 522-51, czynny w wyżej podanych godzinach. W niedziele i święta obla placówki czynne całą dobę
Apteki: tylko dyżury nocne — Dąbrowskiego 140/42, Główna 92, Kórnicka 24, Dzierżyńskiego 349, Mickiewicza 22, Słowiańska, Staroleśka 1, Głogowska 107/109, Os. Przyjaźni paw. 141, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę)

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane strony — „Srebrne orły” — fr. pow.; T. Parnicki; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Mazurka Polskich Melodii; 13.01 Rytm młodych; 13.20 Jazz; 13.40 Kącik melomana; 14 Studio „Gama” (ok. g. 14.05 Inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama” d.c.; 13.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” d.c. (ok. g. 15.45 Inf. dla Kierowców); 16 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. inf.; 18 Tu Jedynka; 18.33 Kiermasz piosenki polskiej; 19.15 Przeboje sprzed lat; 19.40 Solo i w kapeli; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Orkiestra w repertuarze popularnym; 20.40 Mistrzowie nastroju; 21.20 Konc. chopinowski; 22.23 Zielona Góra na muz. antenie; 23 Wita Was Polska — mag. słowno-muz.; 23.15 Wielka Ork. Symf. PR i TV transm. z Katowice dla słuchaczy w kraju i za granicą
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22
PROGRAM II: 8.01 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 79 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chórów; 10 Szpilki dla każdego — nr 43 — W. Brudziński; 10.30 Mistrzowie stylu swing; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Nowe nagrania pianisty M. Wiadkowski; 11.35 Choroby społeczne nadal groźne; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Andre Cretry — Suita taneczna; 12.25 Siadamy Kolberga — „Naśnie i legendy śląskie”; 12.45 Tańce z różnych epok; 13 Aud. public.; 13.10 Mu-

Zbiornice anteny nie zapobiegają zakłóceniom w odbiorze

Zakłócenia w odbiorze programów telewizyjnych na poznańskich osiedlach mieszkaniowych rozpoczęły się z chwilą wznoszenia 11- i 13-kondygnacyjnych domów. Jeszcze gorzej było, gdy wyrosły „szesnastki”. Zresztą nie tylko wysokie budynki zniekształcają obraz na małych ekranach, lecz także dźwięki do montowania domów z płyt. Bo i one są wysokie, a każde ich przesunięcie na placach budowy sprawia, że w jednym mieszkaniu poprawia się odbiór programów TVP, a w innych — pogarsza.

By poprawić tę sytuację od dawna przede wszystkim fachowcy z Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego zakładają anteny zbiorcze na dachach nowo oddawanych do użytku domów. Bardzo często i te anteny niewiele pomagają. Nadal są „odbicia” na ekranach telewizyjnych, zwłaszcza na Ratajach i Winogrodach, gdzie coraz więcej przybywa 16-kondygnacyjnych domów.

Konserwacja anten zbiorczych zajmują się pracownicy Zakładu Konserwacji Dźwigów i Anten Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Poznaniu. Pod koniec zeszłego roku czuwalili oni nad sprawnością ponad 730 takich anten (z 31 350 gniazdekami w mieszkaniach w Poznaniu i w pobliskich miejscowościach jak w Mosinie, Luboniu, Wrześni i Środzie. Specjaliści z tego zakładu zajmują się również instalowaniem anten zbiorczych na dachach spółdzielczych domów dawniej wybudowanych.

Wszystkie te codzienne zabiegi nie zawsze są skuteczne. Według opinii zakładu, jedynym wyjściem z tej sytuacji jest montaż osiedlowych anten zbiorczych z odpowiednimi urządzeniami. Właśnie ta specjalna aparatura mogłaby zapobiec zakłóceniom. Są to jed-

nak kosztowne inwestycje, na które obecnie Zakład Dźwigów i Anten WSM nie może sobie pozwolić. Wobec tego wybrano półśrodek — ponoc dość skuteczny, w postaci zastępczych zbiorczych anten osiedlowych.

Polega to na podłączeniu masztów kilku budynków do jednej anteny, zainstalowanej na najwyższym z nich. Pierwszą taką anteną ma powstać na Osiedlu Piastowskim na Ratajach. Pieniądze na ten cel by się znalazły, gorzej natomiast z uzyskaniem limitów finansowych, które przydzielają władze resortowe. Na razie nie wiadomo więc kiedy projekt ten zostanie urzeczywistniony. Tym bardziej, że do tych anten potrzebne są kanały podziemne, by uniknąć zakładania kabli nad ziemią między domami. Dotychczas na powstających osiedlach nie drąży się owych kanałów. W przyszłości zaś, kiedy budowa osiedlowych zbiorczych anten stanie się realna, trzeba będzie przekopywać niemałe tereny, najczęściej przecież zagospodarowane.

Czy można mieć pretensje do urbanistów i architektów, że przy projektowaniu osiedli nie biorą pod uwagę swobodnego przepływu sygnałów radiowo-telewizyjnych. Trudno orzec, bowiem na ten temat nie ma jakiegokolwiek wzmianki w przepisach, które obowiązują architektów i urbanistów. Istnieje natomiast przepis, że za wszelkie zakłócenia w odbiorze TP powinni płacić ci, którzy je spowodowali. A więc budowlani? Ale budują oni przecież osiedla według zaakceptowanych projektów. Winnych trudno zatem wskazać. Wszyscy, którzy mają udział w tworzeniu osiedli powinni jednak zrozumieć, że czas najwyższy podjąć działania (może należałoby je rozpocząć od postulowania regulacji prawnej tego problemu), zapewniające mieszkańcom dobry odbiór programów telewizyjnych. (am)

Patronat?



Nasz fotoreporter zajął wczoraj do parku Moniuszki i oto co zobaczył (po prawej), sprawdzając też kto sprawuje opiekę nad zieleńcem (po lewej).

Fot. — R. Królak

Jeszcze jeden zabytek na Szlaku Piastowskim

Kilkanaście lat temu w Lipkach koło Gniezna spalił się jeden z XIX-wiecznych zabytków — drewniany wiatrak „holender”. Decyzję o jego rekonstrukcji podjęto ostatnio z inicjatywy Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. Wiatrak stanąć ma wprawdzie w innym miejscu — na Szlaku Piastowskim w podpoznańskim Bogucinie, ale odbudowany zostanie według

pierwowzoru. Jedynie część parterowa zmieni swoje dawne przeznaczenie; ulokowana w niej będzie mała restauracja i niewielkie muzeum. „Holender” którego dokumentację opracuje poznański Oddział Pracowni Konserwacji Zabytków, wzniesiony zostanie w bieżącym roku i będzie jedynym tego typu drewnianym wiatrakiem na Szlaku Piastowskim. (a)

zyka w teatrze; 13.36 Ze wsi i o wsi; 13.51 M. Ravel — „Valses nobles et sentimentales”; 14.10 Więcej, lepiej, nowocześnie; 14.30 Dla dzieci „Nawiedzany dom” odc. ser. słuch.; 14.50 Muzyka Mozart; 15.20 Popołudnie dziewcząt i chłopców; 16 Śpiewa Joe Dassin; 16.10 W. Lewandowska — poetka klawesynu; 16.40 A. Ponchielli: „Fragm. opery „Gioconda”; 17 „Z aktorskiego śpiewnika”; 17.20 Teatr PR „Wzwać Anioła Stróża” czyli reminiscencje z karetki reanimacyjnej — słuch.; 18.03 J. Haydn: 7 konc. C-dur na organy i ork.; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Świat i my — mag. handlu zagran.; 19 Konc. wieczorny; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 19.50 I. Jelinek: Suita A-dur; 20 Studio Młodych — aud. z cyklu „Młode Pokolenie Polski Ludowej” — „Szkoła przyszłości”; 20.20 Opera w przekroju M. Rimski-Korsakow „Złoty Kocur”; 21.00 K. Penderecki — „Psalm Dawida”; 22 Przegląd Filmowy — Kamera; 22.15 Szkic portretu — M. Romanowski; 22.30 Magazyn Studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka
Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30
PROGRAM III: 8.05 Za kierowców; 8.40 Co kto lubi; 9 „Wir pamięci” — odc. pow. E. Wnuka
Lipińskiego; 9.10 Gitara i smyczki; 9.30 Nasz rok 79-ty; 9.45 L. Spohr — V Symf. c-moll op. 102; 10.35 Kiermasz Płyt Wyrówni Melodia; 11 Dzień jak co dzień; 11.30 Powracający temat — „Four Brothers”; 12.05 W Tonacji Trójki; 13 Powt. z rozrywki; 13.50 „Tajemnica jeziora” — odc. pow.; 14 Dzieła Oliviera Messiaena; 15.05 Herbatka przy samowarze; 15.25 Gra Zespół M.F.S.D.; 15.40 Piosenki pełne słońca; 16 Piosar miesiaca — J. Iwaszkiewicz; 16.20 Muzykobrania; 16.45 Nasz rok 79-ty; 17.05 Muz. poczta UKF; 17.40 Wszystkie nagrania C. Parkera; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Pow. w wyd. dżw. A. Strug — „Złoty krzyż”; 19.35 Opera R. Wagner: „Holender Tulacz”; 19.50 „Wir pamięci” odc. pow. E. Wnuka Lipińskiego; 20 Dym z papierosa; 20.30 Sarah Vaughan i Betty Carter na festiwalu Newport 78; 21 Ludwika Beethovena opera omnia; 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — S. Bassej; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23 „Piomien i pocatunek” — wiersze W. Michalika; 23.05 Między dniem a snem
Wiadomości: 6.15, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22, 0.50
PROGRAM IV: 6.45 Radiopress; 8 Zespół Carlosa Santany; 8.10 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — historia sem. II — „Pamięć” — odc. pow. E. Wnuka

SYGNAŁY I ODPOWIEDZI

W styczniu br. czytelnik powiadomił nas, że na trasie Dębice — Puszczykowo kierowcy dwóch autobusów linii 101 bez powiadomienia pasażerów, w samo południe pozostawili ich na przystanku i odjechali. Nawoływania pasażerów nie pomogły. Sprawę do szczegółowego wyjaśnienia przekazaliśmy dyrekcji Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego.
Dyrekcja WPK powiadomiła nas, że przyczyną „zjazdu” obu autobusów równocześnie, były nagłe usterki techniczne. W jednym nastąpiła awaria układu hamulcowego, w drugim wyciekł olej. Dyrekcja przeprasza pasażerów za niespodziewaną przerwę w kursach autobusów. (180)

Przemysł próbuje podnieść bezpieczeństwo pieszych

W ubiegłym roku w 6 000 wypadków drogowych poszkodowanymi byli dzieci; 700 z nich zginęło. Jednym z wielu tego powodów jest to, iż w warunkach ograniczonej widoczności kierowcy zbyt późno dostrzegają pieszych na drodze swego pojazdu.
Cztery lata temu Polski Związek Motorowy wspólnie z Komendą Główną MO i Ministerstwem Oświaty i Wychowania zainicjował akcję pod hasłem „Widzę i jestem widziany”. W tym samym roku w sprzedaży pojawiły się znaczki odbłaskowe, których produkcję podjęła m. in. września

Dzisiaj do redakcji Telefonem o taksówkach

Jak informowaliśmy, dzisiaj w godzinach od 14 do 16 przy redakcyjnych telefonach „Głosu” będą dyżurowali członkowie kierownictwa poznańskiego Wydziału Komunikacji, Urzędu Miejskiego, by rejestrować uwagi na temat usług taksówkowych oraz możliwości ich usprawnienia.

Przypominamy numery telefonów: 66-57-18, 66-59-39, 600-41 wewn. 215 i 225. Gdyby ktoś nie zdołał uzyskać telefonicznego połączenia z „Głosem” w podanych godzinach, może przekazać swe uwagi listownie lub na kartce pocztowej pod adresem redakcji: 60-959 Poznań, skrytka pocztowa 1074. Czytelników, nie zainteresowanych sprawami taksówkowymi, prosimy o zaniechanie dzisiaj w godzinach od 14 do 16 osobistego kontaktowania się z redakcyjnym Działem Łączności z Czytelnikami, jak też telefonowania w tym czasie na podane numery. (zk)

W podpoznańskich gminach

Wspólnym wysiłkiem przede wszystkim drogi

Wielu dziedzin dotyczy sprawy społecznej, zadeklarowane na początku bieżącego roku przez mieszkańców gmin wokół Poznania. Szczególna bowiem okazja — 35-lecie PRL — wyzwoliła liczne inicjatywy, które mają podnieść i porządek każdej miejscowości. Wśród zobowiązań dominują wszakże te, które dotyczą budowy lub modernizacji dróg lokalnych. W Mosinie postanowiono poddać remontowi łącznie 2 kilometry dróg, w Pobiedziskach — ponad 5 km, a w Swarzędzu — 2,5 km. Mieszkańcy gminy Rokietnica podjęli się renowacji łącznie 4 km dróg, a Tarnowo Podgór-

ne — o kilometr więcej. Re-kordowe są natomiast deklaracje mieszkańców wsi w gminie Suchy Las, gdzie unowocześnienie mają być w tym roku odcinki o długości 10 km.

Przy okazji modernizacji dróg, w wielu miejscowościach zaplanowano wymianę chodników, a także ulepszenie poboczy. Przybędzie drzew i krzewów ozdobnych wzdłuż dróg i ulic, utworzone zostaną zieleńce. Przewidziano nadto różne prace porządkowe terenów przydrożnych. Mają one być wzorem estetyki — świadectwem gospodarności okolicznych mieszkańców. (bop)

Strażacy wypalali zanieczyszczenia na wodach

Wielu mieszkańców Poznania zaniepokoił wczoraj kłęby dymu, które unosiły się nad Parkiem Sołackim. Jak się okazało, pożar ten był celowy i został wywołany przez samych strażaków. Po prostu na zlecenie władz miejskich wypalano ścieki olejowe, które po krywały cienką warstwą wodę w stawku sołackim i częściowo na Bogdanie.
O tych palących ściekach, z powodu których zginęło w minionym tygodniu we wspom-

nianym stawku 12 kaczek, pisaliśmy we wtorek na łamach „Głosu”. Śledztwo trwa i należy żywić nadzieję, że sprawy cy tego karygodnego zanieczyszczenia wód zostaną wykryci i ukarani.
Niezależnie od tego Straż Pożarna była wczoraj wzywana do pożaru przy ul. Naramowiekiej w Poznaniu, gdzie — prawdopodobnie na skutek zaproszenia ognia — spłonęły 4 szopki. Straty szacuje się tu wstępnie na około 10.000 zł. (b)

folią odbłaskową. Ale folia ta, im porównana ze Stanów Zjednoczonych, dociera do producentów w ilościach niewystarczających.

Na poznańskich giełdach wiosennych zapowiedziano kolejną inicjatywę przemysłu dla bezpieczeństwa dziecka na drodze. Dotychczas tornistry wyposażane były w światełka odbłaskowe z tytu. Teraz produkowane będą i takie tornistry, które na paskach z przodu posiadają będą światełka.
Jest więc w przemysłowej ofercie sporo innowacji, wykorzystujących duże światowe doświadczenie. Jedyną komplikacją są ilości wytwarzanych wyrobów. Na giełdach poinformowano także, że do wszystkich wyrobów Zjednoczenia Producentów Odzieży Dziecięcej (w ilości 200 000 sztuk) dołączone będą znaczki odbłaskowe. Do końca roku ich wzory (na razie dwa: serduska i konieczniki) powiększą się do dwudziestu. Zakłady obu-nie z kolei dostarczą 150 000 sztuk butów z folią odbłaskową pod poddeszwy. (ask)

tecznej — KSR-y formą demokracji socjalistycznej; 19.15 J. Hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza (ogólnop.); 21.20 Willis Conover przedstawia; 21.50 NURT — filozofia — „Materiał i społeczne podłoże świadomości ludzkiej”; 22.15 W trosce o słowo i treść „Przed tygodniem kultury języka”; 22.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia — sem. II — „Na czym polega regeneracja”; 22.50 Transkrypcje fortepianowe pieśni S. Moniuszki.
Wiadomości: 6.40, 12, 15, 16, 22.55.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 6 — TTR, RTSS. Matematyka (sem. 4) „Punkty i wektory na płaszczyźnie”; 6.30 — TTR, RTSS. Mechanizacja rolnictwa (sem. 4) „Mechanizacja zbioru buraków”; 6.45 — 9 — Fizyka (kl. VB) „Człowiek i jego rozprężalność”; 7.10 — Kłótnia (kl. V) „W kraju piosenek”; 7.15 „Za Odra i Nysą” — magazyn spraw niemieckich; 7.40 Nowości muzyki rozrywkowej; 13.10 Wielkopolskie Chóry Chórów; 13.25 Konfrontacje naukowe — Jakże treści kryja koncepcje tzw. „jakości życia” na Zachodzie — dyskusja; 18.40 O zdrowie człowieka — Dlaczego od-czuwamy zmęczenie wiosenne; 19 Studium wiedzy polityczno-spo-

PROGRAM 2: 16.15 — Język re-syjski — kurs podst., I. 21 (kol.); 16.40 — Język angielski — kurs podst., I. 20 (kol.); 17.10 — Sprawy młodych: „Koncert dla tych, którzy pozostali” — film fab. prod. CSRS (kol.); 18.40 — „Ludzie z pierwszych stron gazet” — pr. public.; 19.10 — Teleskop; 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.); 20.35 — „Tak czy inaczej” — pr. public.; 20.45 — „Od ministra do ministra” — cz. 6 — pr. public.; 21.45 — 24 godziny (kol.); 21.50 — Bez recept — „Rozmowy o wychowaniu”; 21.55 — „Wszystko już było” — program rozrywk. (kol.)